Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

CZWARTEK, 1 MARCA 1934

ROK III. — NR. 60

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tajemnica śmierci Prince'a kryje się na Śląsku

Prince ofiarą „mordu kapturowego"?

Paryż, 28. lutego. W związku z tajemniczą śmiercią radcy Prince'a niektóre dzienniki piszą że należy zwrócić się o pewne informacje do policji polskiej w Katowicach, jak wiadomo bowiem Prince w czasie plebiscytu na Śląsku urzędował tam jako prokurator. Prasa przypomina, że t. zw. „sądy kapturowe" niemieckie przejawiały wówczas żywą działalność. Prok. Prince zwalczał tę zbrodniczą organizację. Jeżeli trzeba było odrzucić hipotezę o morderstwie na osobie Prince'a w związku ze sprawą Stawińskiego, to — jak piszą dzienniki — należałoby szukać innych dalszych motywów tej zbrodni.

Wyniki śledztwa w aferze Stawińskiego

Min. Sprawiedliwości Cheron, otrzymawszy od prezesa Sądu Najwyższego raport o wynikach śledztwa co do osób, zamieszanych w aferę Stawinskiego, zdał sprawę z wyniku dochodzeń na posiedzeniu rady ministrów. Rada postanowiła przekazać trybunałowi kasacyjnemi sprawę decyzji, który z sądów będzie prowadził dochodzenia, istnieje bowiem, jak wiadomo, projekt skoncentrowania śledztwa w Paryżu.

Według sprawozdania Cherona, komisja stwierdziła winę naczelnego prokuratora Republiki Pressarda w opóźnieniu śledztwa w aferze bajońskiej. Pressard, który jest szwagrem b. premjera Chautempsa, opuścił zajmowany urząd. Jego przeniesienie przez rząd Daladiera na urząd sędziego trybunału kasacyjnego zostało cofnięte.

Nowe sensacje

Śledztwo przynosi tymczasem coraz nowe nazwiska i coraz nowe sensacje. Komisarz Bayard, który wraz z kom. Pachotem aresztował Stawinskiego w roku 1926, zeznał, że w r. 1928 wydał Stawinskiemu legitymację i uczynił go swoim konfidentem. Kartę konfidenta cofnięto Stawinskiemu dopiero w r. 1932. Adwokat Legrand wystosował do ministra sprawiedliwości list, w którym domaga się postawienia w stan oskarżenia b. ministra Dalimiera, który miał interwenjować w sprawie lokaty bonów bajońskich bynajmniej nie bezinteresownie. Sędzia śledczy Ordonneau wytoczył dochodzenie przeciwko dwom osobistym przyjaciołom Stawinskiego, Romagnino i Depardon. Stoją oni pod zarzutem współudziału w oszustwach. Romagnino nie stawił się na wezwanie sędziego, wobec tego wydano nakaz aresztowania go, jak dotychczas bez skutku.

Kompromitujący wykaz czeków

Najwięcej jednak nazwisk dostarczył wykaz czeków, wystawionych przez Stawinskiego, przesłany parlamentarnej komisji śledczej. Wykaz ten zawiera 400 czeków na ogólną liczbę 814, wydanych przez Stawinskego. Wśród osób, które otrzymały te czeki, figurują m. in.: b. dep. Boyer otrzymał 800 tys. fr., dep. Bonnaure 400 tys. fr., adw. Gibaud-Ribaud 700 tys. fr., osobiści przyjaciele Stawinskiego Romagnino około 8 miljonów, Depardon 2 miljony, dyr. towarzystwa ubezpieczeniowego „Confiance" Guebin 400 tys. fr. osobiście i jeden miljon dla towarzystwa, administrator klubu hippicznego Tribout, którego prezesem jest b. kontroler „Surete generale" Alet, czeki na kilka miljonów franków w ratach miesięcznych, redaktor „Aux ecoutes" oraz dawnego prawicowego organu „Volonte" Dubarry 200 tys., b. administrator „Liberte" Aymard 50 tys., zaufany obecnego redaktora „Le jour" Balby'ego Curial — 50 tys., współpracownik „Matin" i „Gringoire" Kessel — 70 tys., bank Amara około 8 miljonów, dr. Wachet, który wystawiał świadectwa choroby Stawinskiemu — 25 tys. fr., zaufany Voix kilka czeków na sumy od 25 do 50 tys. fr., sekretarka Paul Boncoura Susanne Blum 10 tys.. Ogółem czeki te opiewają na sumę około 40 miljonów franków.

Wykaz ten jest jednak niekompletny, brak najważniejszych czeków, których większość była niewątpliwie wystawiona na nazwiska deputowanych. To też szereg członków komisji parlamentarnej zażądało uzupełnienia materjałów, grożąc zbiorową dymisją.

Oszust i ministrowie

Zapytany przez dziennikarzy adw. Guibaud-Ribaud oświadczył, że ostotnie otrzymał od Stawinskiego czek na 700.000 franków, ale nie dla siebie, lecz dla wydawnictwa „Volonte". Stawinski zobowiązał się pokryć koszty wydawnictwa tego dziennika. Adwokat w dalszym ciągu podtrzymuje swoje zeznania, obarczające odpowiedzialnością b. ministra Bonneta. Według „Echo de Paris", w dokumentach, dostarczonych komisji parlamentarnej, znajduje się m. in. zeznanie p. Stawinskiej, z którego wynika, że Stawinski pozostawał w dobrych stosunkach z kilku b. ministrami. M. in. Stawinski spożywał w Paryżu śniadania z b. ministrem handlu Durand'em, a z b. ministrem finansów Bonnetem był na wspólnem śniadaniu w Stresie.



Demonstracje bezrobotnych w Londynie: W poniedziałek, 26 lutego zebrało się w londyńskim Hydeparku 100.000 osób bezrobotnych. Po wysłuchaniu mów, wygłoszonych przez przywódców ruchu robotniczego, ruszył olbrzymi pochód głównemi ulicami stolicy angielskiej, domagając się od rządu wydania socjalnych ustaw, pracy i chleba.

Pożałowania godny los sierot

po tragicznie zmarłych śp. Hoffmanach

Poznań, 28 lutego.

Ogólne zdziwienie mieszkańców stolicy Wielkopolski wywołał fakt, że dziećmi tragicznie zmarłych śp. Hoffmanów, których mordercą jest Antoniewicz, nie zajęły się żadne instytucje dobroczynne. Los biednych sierot, gdyby nie zajęły się niemi osoby litościwe, byłby pożałowania godny. Obecnie 13 letnia Janina Hoffmanówna przebywa u p. Rystkowej przy ul. Górna Wilda 36. 8-letnia Bronka otrzymała schronienie u państwa Hojnackich przy ulicy Grobelnej 18, a najmłodsza, bo zaledwie 6-letnia Marynia pozostaje pod opieką p. Witkowskiej. Trzech chłopców, szuka jeszcze opiekunów, a to 19-letni Jan, 12-letni Teodor i 11-letni Franciszek. Jednego chłopca zamierzają przytulić państwo Benszaw z Pabjanic. Kto weźmie pozostałych chłopców — niewiadomo. A może znajdzie się jeszcze jakaś litościwa osoba.

Wojewoda poznański ustępuje?

Poznań, 28 lutego.

W kołach zbliżonych do sfer rządowych mówi się coraz głośniej o ustąpieniu wojewody Raczyńskiego. Obecny wojewoda przejść by miał do służby dyplomatycznej, a stanowisko jego zająć by miał znany w kołach szerszych podpułk. dypl. Glabisz, adjutant marsz. Piłsudskiego. Podpułkownik dypl. Glabisz jest Poznańczykiem i posiada rozległe stosunki wśród ludu, zamieszkałego w Wielkopolsce.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 marca nie otrzyma dalszych numerów

Niesłychana prowokacja „Kattowitzer Zeitung"

Nazywa ona powstańców mordercami żołnierzy włoskich

Tutejsza prasa mniejszościowa z ujednostajnioną „Kattowitzer Zeitung" na czele, wzorem hitlerowców w Rzeszy, „zarządziła" na terenie Śląska polskiego — prawem kaduka — **obchód ku czci poległych żołnierzy w czasie wojny światowej.**

W związku z tem „Katt. Ztg." w niedzielnym numerze, poświęconym pamięci poległych w dniu „żałoby ludowej" (Volkstrauertag wzgl. Heldengedenktag) przyniosła obszerny opis **różnych cmentarzy wojskowych, położonych na terenie** Województwa Śląskiego.

W tym tendencyjnie utrzymanym **artykule** „Katt. Ztg." pisze m. in. dosłownie o cmentarzu wojennym Katolickim w Rybniku co następuje:

...„Na nowym cmentarzu katolickim w Rybniku przed niedawnym jeszcze czasem istniał grób masowy, w którym znajdowały się zwłoki 19 żołnierzy włoskich, zamordowanych (!?) w czasie okupacji (plebiscytu) **w Rybniku przez powstańców** (słowo „powstańców" drukuje „Katt. Ztg." specjalnie rozbitym i rzucającym się w oczy drukiem!). W grobie tym znajdują się obecnie zwłoki poległych powstańców, a **zwłoki żołnierzy włoskich przewieziono na inny cmentarz, do... Opola"...**

W opisie powyższym, niesłychanie perfidnie ujętym i obliczonym na prowokację, brak jeszcze tylko skromnego dodatku, że **„prawdopodobnie dlatego przewiezione zostały zwłoki żołnierzy włoskich do ukochanej ziemi niemieckiej,** bo rodziny tych wojaków nie życzyły sobie, **by synowie i bracia ich spoczywali w ziemi... morderców — powstańców polskich."** Ale między wierszami dodatek ten rzuca się jaskrawo w oczy.

Pocóż bowiem było pisać o grobach włoskich w Rybniku, których od lat wogóle już niema. **Widocznie autorowi chodziło o wymierzenie policzka powstańcom polskim,** broniącym wówczas w imię wyższych ideałów **każdej piędzi ziemi śląskiej przed hordami orgeszowskiemi!**

Prowokacja ta „Katowicerce" nie powinna ujść bezkarnie.

Czwartek 1 Marca 1934	Dziś: Antoniny M. Jutro: Heleny cesarzowej Wschód słońca: g. 6 m. 48 Zachód: g. 17 m. 37 Długość dnia: g. 10 m. 49

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Arleta i zielone pudla" (premjera).

SOBOTA: g. 15.30 „Klub kawalerów" (dla szkół); g. 20 „Arleta i zielone pudla".

NIEDZIELA: g. 16 „Firma".

g. 20 „Papa" (przedstaw. sprzedane).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

PIOTROWICE: piątek: g. 19.30 „Klub kawalerów".

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Arleta i zielone pudla".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Syn ludji". Casino: „W twoich ramionach...". Colosseum: „Biały upiór". Palace: „Pogromcy przestworzy". Rialto: „Człowiek, który ukradł serce". Union: „Dzika dziewczyna".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Katarzyna Wielka" i „Wielkie zapasy o mistrzostwo świata". Rozy: „Białe szaleństwo" i „Madame Dubarry". Colosseum: „Miljon na ulicy" i „Nie damy ziemi".

BIELSKO. Apollo: „Za pieniądze". Miejskie: „Obiad o 8-mej". Miejskie (Biała): „Miljon na ulicy".

ŻYWIEC. Edison: „Demon wielkiego miasta" dnia 25 b. m.

RADJO:

PIĄTEK, 2 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Zespół salonowy. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 15,20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,40 Koncert orkiestry dętej. 16,20 Recital śpiewaczy. 16,55 Arje i pieśni w wyk. Jarosława Goebla-Tarnawy (bas). 17,20 Trio kameralne. 17.50 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 18,00 „Nowe statuty szkoły powszechnej i gimnazjum". 19,40 Wiadomości sportowe. 19,43 Komunikat śniegowy. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22,40 Muzyka taneczna. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— RADA PRZYBOCZNA KOMISARZA RZĄDU M. BIELSKA. Onegdaj odbyło się konstytuujące posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządowego miasta Bielska. Przewodnictwo Rady spełnia z urzędu komisarz rządowy. Zastępcą przewodniczącego wybrano inż. Stonawskiego. Utworzono 5 komisyj: finansową, opieki społecznej, kulturalno-oświatową. Przewodniczącym wszystkich komisyj jest z urzędu komisarz rządowy. Pierwsze posiedzenie komisji technicznej odbyło się 22 bm. na którem rozpatrzono sprawę rozbudowy sieci wodociągowej i wybrano delegatów gminy do firmy „Polski Kiton". S. A. z o. o. Do zarządu firmy wybrani zostali pp. dr. Przybyła i inż. Nachay, dyr. miejskich zakładów gazowo-wodociągowych.

— ZAGINIĘCIE. Od 6 tygodni zaginęła 15-letnia mieszkanka Siemianowic, Lehnertówna, która wyszedłszy w dn. 26 stycznia z domu, więcej doń nie powróciła. Zaginiona ubrana była w zielony płaszcz i miała na głowie siwy szal. Znak szczególny: brak kępki włosów z tyłu głowy. Dziewczyna prawdopodobnie podaje osobom obcym fałszywe nazwisko.

— ZAOPATRZYŁ SIĘ W STEMPLE. Dnia 27 bm. w porze południowej, nieznany sprawca skradł ze sklepu Teresy Schroetter w Bielsku, ul. Strzelnicza 12 książkę ze znaczkami stemplowemi na ogólną sumę 2.240 zł. (h)

— „KOMBINACYJNA" PRZYSIĘGA. W procesie komunistycznym Marchwioka, Doleżyka, Hajoka i Badury wszyscy z Knurowa pow. Rybnik występował swego czasu jako świadek obciążający niejaki Mateusz Klonek, robotnik z Szczygłowic. Gdy miał złożyć przysięgę potwierdzającą jego słowa, celowo przekręcał czterokrotnie słowa przysięgi, za co został z miejsca odprowadzony do aresztu. Po kilku dniach zawiadomił prokuratora listem pisanym z więzienia, że do przekręcania roty przysięgi namówili go wyżej wspomniani komuniści. Sprawa ta wydała się podejrzana i Klonek zasiadł w dniu 27 bm. na ławie oskarżonych w Sądzie Rybnickim, gdzie znów zeznał, że w piśmie skierowanem do prokuratora napisał nieprawdę i wzsystko polega na czczym wymyśle. Wobec takiego obrotu sprawy Sąd skazał Klonka na 6 tygodni aresztu za fałszywe oskarżenie osób trzecich. (r)

— OFIARA CZADU WĘGLOWEGO. 27 ub. mies. w mieszkaniu inż. Sojeckiego w Piaśnikach znaleziono bez życia służącą śp. Marję Mazurkiewicz. Po gwałtownem wyważeniu drzwi do mieszkania stwierdzono, że zmarła ona na skutek zaczadzenia czadem węglowym.

— URUCHOMIENIE „CZARNEJ HUTY". Z dniem 1 marca br. uruchomiona zostanie nieczynna od grudnia 1933 r. fabryka chemiczna „Czarna Huta" pod Tarn. Górami. Około 250 robotników znajdzie zatrudnienie w fabryce.

— NIESZCZĘŚCIE NA KOP Na kop „Pokój" w Nowym Bytomiu wózki kopalniane przygniotły dozorcę (podsztygara) Jana Palucha. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Szajka śmiałych złodziei

przed sądem w Katowicach

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadła niebezpieczna szajka włamywaczy i paserów z Sosnowca, która w Katowicach i okolicy dokonała szeregu **śmiałych włamań mieszkaniowych.** Członkami szajki byli **Bolesław Wietaszek, Piotr Budzisz, Antoni Budzisz, Jan Michalski i Natalja Chwabik.**

Oskarżeni do winy nie przyznali się i starali się wprowadzić sąd w błąd. Na podstawie jednak zeznań świadków wina im została udowodniona. Sąd skazał wszystkich mężczyzn na półtora roku więzienia, **kobietę zaś na rok więzienia.**

Niejaka Marta W. **z Katowic zasiadła na ławie** oskarżonych Sądu Grodzkiego w Katowicach za to, że w toku kłótni z sąsiadką krzyczała rzekomo „Ty polska świnio". Oskarżona z wielkiem zdenerwowaniem tłomaczyła sądowi że nie wyraziła się w ten sposób, gdyż jest **żoną zasłużonego powstańca i na własnej skórze pzekonała się, jak boli takie wyzwisko,** którem często obdarzali ją prusacy w czasie niewoli. W pewnym momencie oskarżona dostała ataku nerwowego i straciwszy przytomność, runęła na ziemię. Urzędujący sędzia zarządził przerwę a policjanci pospieszyli oskarżonej na pomoc.

Po kilku minutach wznowiono rozprawę, w wyniku której została oskarżona uwolniona **od winy i kary, gdyż sąd przyjął, że chociaż oskarżona słowa obelżywe wypowiedziała, to jednak zniewaga ta nie nastąpiła publicznie.**

Źle skończył właściciel lombardu sosnowieckiego, **Jerzy Jakubiński, który odpowiadał przed sądem za paserstwo** Oskarżony mianowicie kupił od znanego włamywacza za **bezcen wartościowy zegarek z łańcuszkiem.** Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał. Z zeznań świadków wynikało jednak że oskarżony jest znany policji sosnowieckiej jako zawodowy paser. Wobec tego **sąd skazał go na rok więzienia bez zawieszenia mu kary.**

Bójka o fartuch

na korytarzu sądu w Król. Hucie

Sąd Grodzki w Królewskiej Hucie ogłosił w dniu 28 bm. wyrok, skazując oskarżoną o dokonanie 17 kradzieży **Agnieszkę Dubiel** z Chropaczowa na karę 20miesięcy więzienia, Kurowskiego Edwarda z Chropaczowa za paserstwo na 6 miesięcy więzienia (bez zawieszenia) i matkę jego Kurowską Martę za paserstwo na 3 lata.

Dubielowa odsiadywała już karę 2 i pół letniego więzienia za kradzieże, popełnione na terenie Śląska, lecz wskutek odmiennego stanu zwolniono ją tymczasowo z aresztu.

Umiłowanie zawodu złodziejskiego nie pozwoliło jej jednak próżnować i zdążyła w kilku miesiącach przeprowadzić **17 kradzieży,** za które **stanęła w sobotę przed sądem.**

Natomiast Kurowscy (matka z synem) trudnili się paserstwem dostarczonych od **Dubielowej przedmiotów.**

Na ostatnią rozprawę przybyła Kurowska z zapaską (fartuchem), nie przewidując, że świadek Cichoń Gertruda, rozpozna ją jako swoją własność. Powstała wskutek tego na korytarzu sądu **awantura,** gdy Cichoniowa **upominała się o zwrot fartucha.** Sprytny synek Kurowskiej zaczął targać ów fartuch, by nie wpadł w ręce władz, jako dowód rzeczowy nowej kradzieży — natomiast siostra jego. Dubielowa, pokaleczyła posterunkowego, **interwenjującego w całem zajściu.**

Z solidarną familją spisano protokół, z czego wyłoni się **nowa sprawa sądowa.** (b)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

CZWARTEK: g. 20 „Kobieta, która wie czego chce". Występ operetki warszawskiej z Heleną Makowską.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Tunel". Eden: „Żółty książe".

BĘDZIN. Apollo: „Król cyganów". Światowid: „Pieśń nad pieśniami". Nowości: „Prokurator Alicja Nora".

DĄBROWA. Ars: „Platynowa blondynka". Bajka: „Bóg mórz południowych".

ZAWIERCIE Stella: „Jego ekscelencja subjekt".

CZELADŹ. Czary: „Szpieg w masce".

— PRZYJECHAŁ ZASTRZELIĆ SIĘ DO ZAGŁĘBIA. We środę policja w Sosnowcu zatrzymała młodego mężczyznę, bez żadnych dokumentów, który oświadczył, że nazywa się St. Wiżytkowski z Polskiej Kamienicy pod Częstochową. Przy W. znaleziono rewolwer z nabojami, którym — jak twierdzi zatrzymany chciał się zastrzelić. W tym celu nawet przybył do Zagłębia. Czy oświadczenie oryginalnego samobójcy polega na prawdzie wyjaśni śledztwo.

— B. KOMISARZ ZAWIERCIA, obecny wicestarosta p. Langert został mianowany komisarzem m. Radomia.

— DRZEWA KWITNĄ W DĄBROWIE. — Kilkudniowe ciepło spowodowało, że rośliny i drzewa budzą się do życia W Dąbrowie na kol. „Koszelew" liczne klony pokryły się zielonemi pąkami które lada dzień wypuszczą liście. Wśród mieszkańców wywołuje to liczne wróżby, przyczem ogólnie twierdzą, że oznacza to koniec zimy. A no zobaczymy!...

— ARESZTOWANI W TRAKCIE WYPRAWY ZŁODZIEJSKIEJ. Policja sosnowiecka aresztowała wczorajszej nocy trójkę dobranych przyjaciół Płonisza, Męczka i kochankę pierwszego Helenę Kniaź. Trójka ta wybierała się na wyprawę złodziejską, zaopatrzona we wszelkie potrzebne narzędzia

— PRZYJĘTY UKROPEM PRZEZ LOKATORKĘ. U właściciela domu p. U. w Czeladzi, przy ul. Bytomskiej mieszka oddawna niejaka Barbara S. Żyje ona z pomocy magistratu, to też nie płaci gospodarzowi czynszu. Na tem tle dochodzi do częstych kłótni, a ostatnio S. wylała cały garnek gorącej wody na głowę swego gospodarza, który odniósł straszne oparzenia. Gorąca woda jednak nie zakończyła sporu, który trwa.

Kronika Częstochowska

△ TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

CZWARTEK: „Różnie bywa", Józefa Wasowskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Muza: „Romans królowej piękności" i „Księżniczka jazzbandu". Pan: „Nocna przygoda" i „Chaplin jako bokser". Luna: „Żółty książę". Eden: od g. 4 do 6-ej „Miłość bez słów" i „Szatański plan"; od g. 6-ej „Świat bez mężczyzn". Atlantic: „Krysia leśniczanka" i „W kraju niepewnego jutra".

— OBLĘŻONE FABRYKI. Częstochowska fabryka „La Czenstochovienne" przyjęła w ub. tygodniu 115 osób do pracy. Rozgłoszono z tego powodu, że w „La Czenstochovienne" odbywają się masowe przyjęcia robotników i całe tłumy ludzi oblegają codziennie od rana do wieczora tę fabrykę, tracąc napróżno czas, gdyż przyjęć obecnie niema na Częstochowiance, a jeśli będą, to później. — Na hucie „Raków" przyjęto 26 ub. m. 23 osoby na „wykończalnię". Wkrótce uruchomiony bedzie na stalowni rakowskiej drugi piec martynowski, a nawet podobno przewiduje się uruchomienie wielkiego fabrycznego pieca, przewidywane więc są i przyjęcia większej liczby robotników

— STREJK. Robotnicy zakładów ceramicznych „Michalina" od 27 ub. m. strejkują, pozostając w zakładach. Strejkiem chcą poprzeć swe żądania: 1) aby wypłacano im zarobki co czwartek, a nie sobota i 2) aby potrącano im składki na ubezpieczenia społeczne nie według nowych, lecz według dawnych ustaw. Strejk objął nie wszystkich robotników, wielu z nich pracuje. Jeden z pracujących mianowicie Bitner Edward (z ul. Kościuszki 5) wracając dnia 27 ub. m z pracy, został przez kilku osobników dotkliwie pobity za to, że nie przystąpił do strejku.

— ZBYDLĘCENIE. Niedawnemi czasy Częstochowa słynęła z samobójstw i zabójstw. Nie było tygodnia aby dwa lub trzy razy nie targnięto się na cudze lub na własne życie. Bodaj czy ten okres nie wraca. 27 ub. m. niejaki Walenty Piekarski vel Piekara lat trzydzieści kilka, napadnięty został na ulicy Warszawskiej i tak pobity, że twarzy zmasakrowanej nie można było rozpoznać i widać było mózg z pod podziurawionej czaszki. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala N. M. Panny, gdzie do tego czasu nie odzyskał przytomności. Sprawcami pobicia mają być brat rodzony pobitego, Stefan Kazimierz Zygmunt i Mieczysław Urbańscy, oraz Mieczysław Kowalski. Pobicie spowodowane było zemstą. Podobno w grę wchodziła i kobieta. (z)

Pamiętaj o bezrobotnych

Dookoła nowych płac tramwajarzy w Zagłębiu

Żądania dyrekcji a pracowników

Po ostatniej konferencji przedstawicieli dyrekcji tramwajowej z pracownikami w sprawie obniżki płac, żądania dyrekcji sformułowały się w przybliżeniu następująco:

Służba ruchu otrzyma 1,06 zł. na godzinę, inni pracownicy, zarabiający 75 gr., otrzymają 70 gr., rzemieślnicom płace nie zostaną zmienione, oraz pracownikom zarabiającym do 70 gr. na godzinę, płace zostawi się dotychczasowe.

Przeciętna obniżka wyniosłaby 6 proc. z ułamkiem.

Przedstawiciele pracowników na konferencji wyrazili zgodę obniżki o 5 proc dla służby ruchu, natomiast sprzeciwili się się obniżce płac pracowników, zarabiających obecnie 75 gr.

Również nie zgadzają się na trzymiesięczny termin zawarcia umowy.

Obecnie oczekiwana jest opinja ogólnego zebrania tramwajarzy, mającego się odbyć w najbliższych dniach.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zatarg załatwiony zostanie ugodowo, co leży w interesie obydwóch stron.

Za luty dyrekcja wypłaci pracownikom pobory nie zmienione, natomiast od 1-go marca ma zamiar zastosować już obniżkę.

Niepokaźnego furmana w Pilicy
okradziono na 20 tysięcy złotych

Wprost sensacyjnie wygląda zameldowanie niepozornego furmana z Pilicy, **Chaima Michlewicza,** który okradziony został w tajemniczych okolicznościach ze skarbu w postaci około 20 tys. złotych.

Michlewicz oświadczył, że posiadał: **rosyjskie ruble złote po 10 i 15 rubli,** 106 szt. dolarów w złocie po 20 i 10 dolarów, marki niemieckie w złocie i inne pieniądze złote, których wartości nawet nie znał. Oprócz tego miał banknoty **polskie po 50 złotych, oraz zegarek złoty z dewizką złotą.**

Cały ten skarb Michlewicz trzymał od bardzo dawna w łóżku swej żony **w węzełku starej chusteczki.**

Żona jego zmarła 30 stycznia br., a w kilka dni później **zauważył brak swego skarbu.** Policja rozpoczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawcy kradzieży i skradzionych pieniędzy, napotyka jednak na trudności wobec późnego zgłoszenia kradzieży. (o)

8 lat więzienia
za otrucie brata

W dn. 4 maja 1933 r. po spożyciu kartoflanki dostał boleści **Bolesław Mrugała, gospodarz we wsi Kępie, pow. Miechowskiego.** Przewieziony do szpitala miechowskiego, Mrugała zmarł po kilku dniach.

Skonstatowano, że chory **został otruty** i podejrzenie zbrodni skierowano na **siostrę zmarłego, Anielę, w której łóżku znalazła** policja resztki arszeniku.

Bratobójczyni **stanęła przed sądem okręgowym kieleckim** na kadencji wyjazdowej w Miechowie i skazana **została na 8 lat więzienia.** (o)

Surowe ukaranie
szajki złodziejskiej z Katowic

W środę, dnia 28. lutego br., Sąd okręgowy w Królewskiej Hucie ogłosił wyrok z rozprawy, przeprowadzonej w dniu 26 bm. przeciwko szajce złodziejskiej Stelmacha i tow. z Katowic, o czem donosiliśmy przed kilku dniami.

Główny inspirator szajki, **Stelmach Paweł,** któremu przewód sądowy wykazał 7 wypadków kradzieży i włamań, został skazany na 3 lata więzienia. **Nowak Leon** (za 3 wypadki) na karę 14 miesięcy więzienia; **Adamus Józef** (za 3 wypadki) na karę 14 miesięcy więzienia, **Bajura Ryszard** (za 2 wypadki) **na** 7 miesięcy więzienia. **Nyga Józef,** szofer, za pomaganie w przewożeniu skradzionych rzeczy, na 12 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Łagodną karę wymierzył Sąd z względu na przyznanie się do winy i skruchę, nadto dotychczasową niekaralnością, młodociany wiek i brak doświadczenia, wreszcie, że za parę miesięcy pójdzie do wojska. **Misiównę Władysławę,** narzeczoną Stelmacha na 12 miesięcy więzienia z zaliczeniem jej dotychczasowego aresztu od 16 grudnia ub. r.

Natomiast **Nowacką Marję, Wronek Franciszkę i Bajurę Brunona** (u których znaleziono przy rewizji skradzione przedmioty) skazano na karę po 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata — wreszcie **Zganiacz Agnieszkę i Pfeifer Marię** na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Sosnowiecki jubiler
paserem

Policja sosnowiecka, prowadząc śledztwo w związku z kradzieżą **u płk. Ostrowskiego,** wpadła na ślad pasera, którego osoba wywołała prawdziwą sensację. Ustalono mianowicie, że srebrną papierośnicę pułkownika złodzieje **sprzedali jubilerowi Jerzemu Tomaszowi Jakubowskiemu,** który, wiedząc o kradzieży, stopił srebro i stop sprzedał. Jubiler został jednak **zdradzony i aresztowany.**

W dniu aresztowania go otrzymano nakaz z Katowic, dostawienia go do tamtejszego sądu na rozprawę o paserstwo. Sąd katowicki skazał Jakubowskiego **na rok więzienia i tysiąc złotych grzywny.** Zdemaskowanie pasera wśród kupców sosnowieckich wywołało zrozumiałe wrażenie.

Echa krwawego odpustu
w Proszowicach

W sierpniu r. ub. w czasie odpustu w Proszowicach, pow. Miechowskiego, powstała bójka kilku podpitych **osobników na noże.** Na rynku proszowickim padło dwóch ludzi, brocząc obficie krwią, którzy w kilka godzin później zmarli. **Byli to: Kajetan Pluta i Stanisław Wołoch.**

Jako sprawców morderstwa zaaresztowano: Józefa Szwaicę, Władysława Kozerę, Stanisława Machnika i Marcelego Solarza — wszystkich z gm. Koniusza, którzy stanęli przed sądem okręgowym kieleckim na sesji wyjazdowej w Miechowie.

Sąd skazał Solarza na 6 lat, a Machnika na 5 lat więzienia, pozostałych z braku dowodów winy, uniewinnił. (o)

Ujęcie sprawców obrzucania
kamieniami pociągów w Rybnickiem

Przed dwoma dniami donosiliśmy o rzuceniu 10-kilowych kamieni na pociąg osobowy, między stacjami Knurów — Gierałtowice. — Uległ wówczas uszkodzeniu parowóz, który na następnej stacji okazał się niezdolny do dalszej jazdy. Obecnie jak nas informują, zdołano w toku dochodzeń ująć sprawców tego zamachu w osobach: **bezrobotnego górnika 22-letniego Roberta Nowaka, robotnika 21-letniego Wiktora Piątka i szeregowca 43 p. p. w Dubnie,** przebywającego na 14-dniowym urlopie i **24-letniego Wiktora Polapa.**

Sprawcy przyznali się do zarzucanego im czynu, którego jak się okazało dokonali ze swawoli i w stanie nieco podpitym. Po ukończeniu dochodzeń obiecujący młodzieniaszkowie odstawieni zostaną władzy sądowej za wyjątkiem **Polapa, którym zajmą się władze wojskowe.**

W toku badania sprawcy przyznali się, że w dniu 25 ub. m. około godziny 23 obrzucili nadto kamieniami pociąg osobowy zdążający z Gierałtowic do Rybnika, o czem drużyna kolejowa nie zgłosiła policji, czyli że widocznie zamachu wogóle nie zauważyła. (r)



Parowiec francuski „Paris II" przewiózł z Francji do U. St. A. czystego złota za 45 milj. dolarów. — Rycina przedstawia wyładowanie złota pod ochroną policji z aut pancernych do skarbca banku nowojorskiego.

Zapalczywa rodzinka
rzuciła się na policję

W nocy z 20 na 21 października ub. r. mieszkańcy Tych, w powiecie Pszczyńskim, **Latusek Paweł i Mencel Karol** dopuścili się prowokacyjnego występku. Mianowicie przystąpili do furmanki, powożonej przez dwuch osobników, pochodzących z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i bez jakichkolwiek powodów wyzwali ich od „goroli", zaś na dobitkę zakrzyknęli kilkakrotnie „Volk Heil". W tej sprawie obaj otrzymali wezwanie ze strony policji do spisania protokułów, **na co jednak Latusek nie reagował.** Po pewnym czasie udało się do mieszkania L. dwuch posterunkowych w celu sprowadzenia go na posterunek. W chwili wejścia policji do mieszkania, zastano L. golącego się. Na wezwanie posterunkowych do udania się na odwach, **L. rzucił się z brzytwą w ręku na policjantów.** Równocześnie przybiegli na pomoc jego matka oraz ojciec, uzbrojeni **w ciężkie narzędzia.** Policjanci, czując się zagrożeni, dali strzał na postrach, co miało ten skutek, iż wojownicza rodzina wycofała się z placu boju. Dopiero przy pomocy innych policjantów zdołano przytrzymać Pawła Latuska. Za ten czyn odpowiadali onegdaj wszyscy trzej przed Sądem Okręgowym w Katowicach, który zasądził **Pawła Latuska na 8 miesięcy więzienia, zaś matkę jego i ojca po 6 miesięcy więzienia.** Wykonanie kary zawieszono im na przeciąg 2 lat. Osk. P. L. zapowiedział apelację od wyroku. (ok.)

Wściekły pies
pokąsał kobietę w Katowicach

We środę popołudniu na **ulicy Kościuszki w Katowicach,** ukazał się wściekły pies, **który zaczął się rzucać na inne psy i gryźć je.** Ludzie poczęli uciekać w **popłochu** i dopiero dzięki **przytomności umysłu jednego z policjantów, zwierzę zostało zabite.**

Przedtem jednak **pies zdołał pokąsać jakąś kobietę nieznanego nazwiska.**

Ponieważ istnieje możliwość, że i **inne osoby zostały przez tego psa pokąsane,** zwraca im się uwagę, **by natychmiast poddały się badaniu lekarskiemu.**

Również badaniu temu **należy poddać wszystkie pokąsane psy.**

Żona okradła męża

Luiza Z. z Siemianowic, żyjąca od dłuższego czasu z mężem w rozwodzie, cierpiała skrajną nędzę. Mąż jej natomiast, jak powszechnie się mówi, siedział na pieniądzach. Miało to dla obydwuch stron fatalne następstwa. Gdy pewnego dnia mąż jej wyszedł z mieszkania, włamała się żona do sypialni i skradła **300 dolarów, kilkaset złotych oraz biżuterję wartości 950 zł.** Okradziony zaalarmował policję, która **wnet wykryła sprawczynię.**

W ub. środę zasiadła ona na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach, który po przeprowadzeniu rozprawy **skazał ją na 8 miesięcy więzienia,** a przyznając jej jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, zaliczył jej areszt śledczy, a resztę kary zawiesił. (s)

Niniejszem podajemy do łaskawej waidomości Szan. Czytelnikom m. Krakowa, że reprezentację naszego wydawnictwa na m. Kraków i okolicę z dniem 1-go marca br. powierzyliśmy

p. CZESŁAWOWI BIAŁECKIEMU,

ul. Florjańska 8.

ADMINISTRACJA

Samobójstwo służącej
w Tarnowskich Górach

W nocy 27 ub. m. dokonała w Tarn. Górach w mieszkaniu swych pracodawców zamachu samobójczego 33-letnia służąca Augustyna Kowalikówna.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy okazało się, że K. wypiła zawartość **buteleczki lizolu,** i, że wszelka pomoc była już spóźniona. **Zwłoki K. przewieziono do szpitala.**

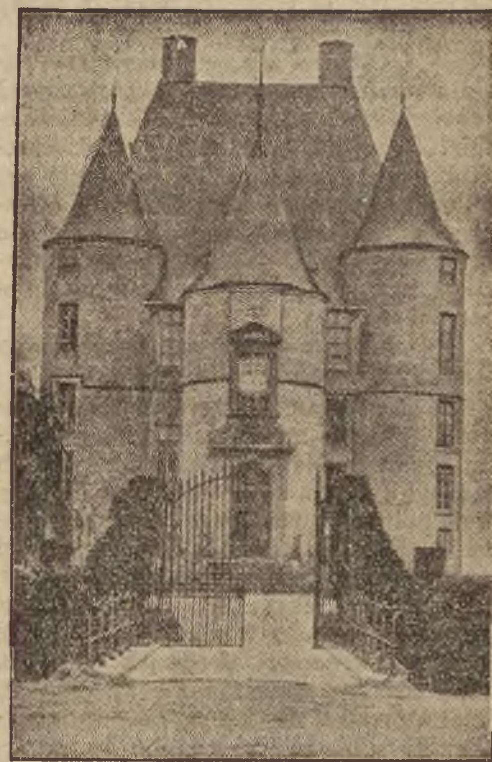
Dyr. Baye
chce dostać się na wolność

W ub. środę Sąd Okręgowy w Katowicach na niejawnem posiedzeniu rozpatrywał wniosek obrońcy zasądzonego przed tygodniem na 6 tygodni aresztu, za nieprzestrzeganie ustawy o ochronie rynku pracy dyr. Baye'go, o zwolnienie go z aresztu ewentl. za kaucją.

Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła a wydaną zostanie dopiero **w nadchodzący poniedziałek, 5 bm.** (s)

Z Syndykatu Hut Żelaznych
w Katowicach

W dniu 27 bm. odbyło się w Katowicach pod przewodnictwem prezesa inż. Macieja Rogowskiego posiedzenie Rady Nadzorczej Syndykatu Polskich Hut Żelaznych. Członek Rady Nadzorczej Kurt Warkotsch zgłosił rezygnację z piastowanych w Syndykacie funkcyj w związku z czem p. dyr. **inż. Poradowski** otrzymał godność przewodniczącego komitetu przygotowawczego Syndykatu. Na miejsce śp. inż. Pluszczewskiego wszedł do rady Syndykatu **dyr. Stefan Zawadzki,** zastępcą zaś jego został mianowany p. **Andrzej Browicz.** Na tem samem posiedzeniu uchwalony został przez Radę preliminarz budżetowy Syndykatu na rok 1934, ponadto załatwiono szereg spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej. Bezpośrednio po tem odbyło się posiedzenie zjednoczenia głównego Syndykatu, na którem generalny dyrektor tej instytucji b. minister Grodziecki złożył sprawozdanie zarządców z sytuacji rynkowej. Jak wynika z cyfr przedłożonych zebranym przez ministra Grodzieckiego, sytuacja na wewnętrznym rynku żelaza wykazała w lutym w stosunku do miesiąca poprzedniego **znaczną poprawę.**



Zamek Steenokarzeele w Belgji, dotychczasowa siedziba arcyksięcia Otona Habsburga, syna ostatniego cesarza austrjackiego Karola i cesarzowej Zyty, pretendenta do tronu austro-węgierskiego.

Uszkodzenie podziemnego przewodu o napięciu 6000 volt
Krótkie spięcie skutkiem kradzieży kabla telefonicznego w Hajdukach

W ub. wtorek o godz. 3,15 obok toru kolejowego w pobliżu nieczynnej kop. „Piast" w Nowych Hajdukach, nieznani sprawcy wykopali **podziemny kabel telefoniczny i skradli około 6 metrów kabla.**

Przy przecinaniu drutów, złodzieje, pracujący z narażeniem własnego życia, uszkodzili również leżący obok **kabel o napięciu 6.000 volt, zasilający prądem Wlk. i Nowe Hajduki.**

Na skutek tego uszkodzenia na wspomnianej linji nastąpiło **krótkie spięcie.** Przy przecinaniu kabla złodzieje prawdopodobnie **odnieśli poparzenia rąk.**

Po małej przerwie monterzy O. E. W. naprawili powstałą szkodę, która wynosi **około 400 złotych.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

38)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W francuskiej Bastylji osadzony został z rozkazu księcia Beaufort 21-letni młodzieniec, jego siostrzeniec Marceli Sarbonne, któremu udało się zbiec. Wkrótce jednak został ujęty i skazany przez księcia na dożywotnie galery. Król Ludwik XV, którego Marceli był nieślubnym synem, wezwał do siebie w tej sprawie księcia, lecz ten oświadczył, że nie zna miejsca pobytu Marcelego. Książę prosił króla przy okazji o dłuższy urlop.

•

— Idzie tu o odzyskanie znacznego kapitału, najjaśniejszy panie, kapitału, który przed laty na terytorjum włoskiem zgubiłem, albo raczej przed przywłaszczycielami ukryć musiałem! — odpowiedział książę. — Był to spadek, który wiozłem z sobą. Nad jedną z rzek w okolicy Pawji byłem zmuszony ukryć moje mienie, bo mi zagrażali zamaskowani Włosi, czy inni jacyś rabusie. Wrzuciłem dobrze zaopatrzone worki i skrzynie do wody.

— Jeżeli tak, toś je ukrył nietylko przed Włochami, ale, jak się zdaje, i przed samym sobą! — zawołał król, jakimże bowiem sposobem wydobyłbyś teraz te skrzynie z wody?

— Muszę spróbować, najjaśniejszy panie! Proszę waszej królewskiej mości o opiekę i list żelazny, któryby mi zapewnił prawo poszukiwania moich bogactw i wydobycia ich z wody, — gdzie tak długo spoczywały.

— Ciężkie to będzie zadanie, mości książę! — rzekł król. — A czyż to są sumy tak wielkie, żeby opłaciły fatygę?

— Jest to skarb ogromnej wartości, najjaśniejszy panie. Większy nawet od mojego obecnego majątku.

— Jakto, książę? Czy mówisz prawdę? Nie przesadzasz?

— Na zbawienie moje tak jest, najjaśniejszy panie!

— Jeżeli tak, to nie żałuj trudu i nie cofaj się przed żadną próbą, ażeby go odzyskać! List żelazny, zapewniający moją opiekę, otrzymasz. Weźmiesz z sobą służbę i robotników? — pytał Ludwik. — Ciekawy będę usłyszeć, jak się dobierzesz do tych skrzyń, jak je wydobędziesz z wody i odzyskasz.

— Udało mi się, najjaśniejszy panie wynaleźć człowieka, który zrobił zadziwiające odkrycie! — odpowiedział Beaufort. — Przybył on z Ameryki, gdzie się zajmował połowem pereł na wybrzeżach Meksyku, jest Hiszpanem, nazywa się Juan Segundo i o ile mi się zdaje, jest odważnym nurkiem, nie lękającym się żadnego niebezpieczeństwa.

— Chcesz więc wziąć z sobą tego Hiszpana, kuzynie?

— Zdaje mi się, że to będzie człowiek, jakiego mi potrzeba, najjaśniejszy panie! Na dalekich wybrzeżach Meksyku trudnił on się przez dłuższy czas połowem pereł, ale zwykle używane sposoby łowienia zdawały mu się przestarzałemi i niedogodnemi. Nurkowie rozebrani do naga, spuszczają się tam do wody, przywiązani do liny, okręconej koło ich ciała, co im pozwala poruszać się swobodnie. Ażeby prędzej dostać się na dno, przywiązują sobie wielki kamień do nóg.

— Ale powietrze? Skądże czerpią powietrze? — zapytał król zaciekawiony opowiadaniem Beauforta.

— To właśnie naprowadziło Hiszpana na pomysł jego wynalazku, najjaśniejszy panie! Łowiący perły zatykali sobie nos i uszy bawełną, ażeby woda się tam nie dostała i przywiązali sobie do ręki gąbkę namoczoną w oleju, która również wody nie przyjmuje i którą przykładają do ust, ażeby wypuścić powietrze. Nie mogą oni jednak długo wytrzymać w głębi. Chcąc się wydostać na wierzch, nurek odwiązuje kamień od nóg, szarpie za linę, u której jest uwieszony, a towarzysze, siedzący w czółnie, wyciągają go.

— A cóż wynalazł twój Hiszpan?

— Juan Segundo powiedział sobie, że gdyby zamiast liny nurek wziął z sobą rurę nieprzemakalną i przywiązał ją do ust, to byłoby mu łatwiej oddychać i mógłby dłużej przebywać pod wodą! — objaśnił Beaufort. — A zarazem przyszło mu na myśl, że należałoby nurka ubrać w ubranie nieprzemakalne, ażeby wcale nie potrzebował się maczać. Kazał sobie zatem zrobić takie ubranie, w którem część, mieszcząca głowę, zakończona jest długim wężem, w miejscach zaś przeznaczonych na oczy, znajdują się dobrze osadzone szybki.

— Dowcipny pomysł, daję słowo! — rzekł król. — Teraz zaczynam wierzyć, kuzynie, że przy pomocy tego nurka powiedzie ci się twój skarb odszukać i wydobyć.

— Jabym powiedział, najjaśniejszy panie, że jestem pewny, iż go odszukam i wydobędę! — odpowiedział książę. — Przy pomocy takiego ubrania i węża Juan Segundo będzie mógł pozostawać znaczny przeciąg czasu pod wodą. On twierdzi, że aż trzy godziny.

— Czy ma gotowe takie ubranie?

— Nie, najjaśniejszy panie. W tych dniach kostjum taki z wężem stułokciowym będzie gotowy, a wówczas pokaże się, co za jego pomocą zrobić będzie można.

Droga, obrana przez króla, zbliżała się do otwartej części parku, przyleglej do łąk i drogi publicznej.

W miejscu tem na niskiej ławce kamiennej siedziała jakaś kobieta. — Była wycieńczona czy chora, twarz jej była zapadła i blada postać zgarbiona. Wyglądała na żebraczkę. Stare, ciemne okrycie, które osłaniało jej postać, było wypłowiałe od słońca i deszczu, wytarte i zniszczone. Głowę miała okrytą ciemną chustką, zawiązaną pod brodą. Czarne włosy widać było z pod chustki.

Twarz żebraczki, którą, jak się zdawało, chciała ukryć, delikatnie nakreślonemi rysami zdradzała, że pod tą biedną odzieżą kryje się istota, która żyła kiedyś w pomyślniejszych warunkach. W szlachetnych tych rysach jeszcze dziś widzieć było można ślady dawniejszego powabu, chociaż boleść i ciężkie ciosy losu poorały je bruzdami i wycisnęły na tej twarzy swoje nielitościwe piętna. Zdawało się, że szła z Wersalu gdzieś w dalszą drogę. Niedostatek, boleść i rozpacz towarzyszyły jej, znużona i wycieńczona na kamiennej ławce spoczęła.

Król zwrócił się właśnie w tę stronę. Obok niego szedł marszałek Richelieu i budowniczy, kierujący budową zameczku w Trianon. Tuż za monarchą postępował książę Beaufort, oraz jeden z szambelanów. Inni panowie z królewskiego orszaku szli w niejakiem oddaleniu.

Gdy pochylona kobieta spostrzegła zbliżających się, drgnęła i chciała się cofnąć, ale było już zapóźno, gdyż król ją spostrzegł.

Zatrzymał się on na chwilę. Bolesne wspomnienie obudziło się w nim nagle, tak, że nie uważał na to, co doń mówił budowniczy. Patrzył na żebraczkę. Blade, przepełnione boleścią jej rysy przypominały mu istotę, którą niegdyś kochał w młodości i o której zapomnieć nie mógł, Serafinę!

Szczęśliwy przypadek! Przejmujący widok! Żebraczka!...

Żyjący w rozkoszach i zbytku król, doznał na chwilę bardzo przykrego wrażenia. Stanęła przed nim nagle nędza, pod maską tej, którą niegdyś kochał.

Beaufort spostrzegł także kobietę, siedzącą na ławce kamiennej i twarz jego zachmurzyła się na ten widok, a nawet cofnął się mimowolnie... Zdawało się, że zobaczył przed sobą ducha Serafiny.

Jednakże trwało to tylko chwilę.



— Nie potrzebuję jałmużny! — rzekła cichym, drżącym głosem

Król podał stojącemu za nim szambelanowi swoją sakiewkę i wskazał na żebraczkę.

Spojrzał na nią raz jeszcze, ogarnięty wspomnieniami przeszłości, następnie poszedł dalej.

Podczas gdy szambelan zbliżał się do ubogiej kobiety, książę Beaufort oddalił się także, rzuciwszy raz jeszcze bojaźliwem, posępnym wzrokiem na tę, która, jak przestrzegający i napominający duch Serafiny, ukazała się przed nim.

Szambelan przystąpił do kobiety i podał jej sakiewkę, pełną sztuk złota.

— Przechodził koło was najjaśniejszy pan! — rzekł. — Weźcie!

Uboga kobieta wstrząsnęła lekko głową i odsunęła sakiewkę białą swoją ręką.

— Nie potrzebuję jałmużny! — rzekła cichym, drżącym głosem.

— Jakto? Nie chcecie przyjąć tak hojnego podarku? — zapytał szambelan, który prawie osłupiał na tę niespodziewaną odpowiedź bladej kobiety.

— Oddaj pan te pieniądze... To złoto spaliłoby mi ręce!

Rzecz niesłychana! Żebraczka nie przyjęła sakiewki! Co było począć?

Szambelan jednak nie mógł otrzymanej sakiewki zwrócić królowi.

Odszedł od bladej kobiety i wstrząsając głową poszedł za królem, który nie zauważył tej sceny. Następnie oddał sakiewkę jednemu z kamerdynerów, polecając, aby zawarte w niej pieniądze rozdał pomiędzy godniejszych ubogich.

XXVIII.
SZPIEDZY MARGRABINY.

Kapitan Choiseul, zadowoliwszy króla kilkoma słowami, uwolniony z kłopotu przez księcia Beauforta, pośpieszył do zamku i udał się natychmiast na pokoje margrabiny Pampadour, z którą go łączyły szczególne podwójne węzły: miłość i umowa, zaproponowana przez margrabinę, ażeby wspólnie dążyli do świetnego i wysokiego stanowiska.

W przedpokoju kapitan Choiseul zastał pazia Leona, pięknego, świeżego, około szesnastu lat mogącego mieć chłopca ze starej szlacheckiej rodziny z Gaskonji. Leon już oddawna z zazdrością i zawiścią patrzył na kapitana. Pragnął on przy swojej pięknej pani, która z nim często uprzejmie rozmawiała, odgrywać rolę powiernika, a może nawet wyższą, patrzył więc niechętnem okiem na starszego Choiseula, któremu dano pierwszeństwo, a który częstokroć nie uważał nań wcale, co ambitnego pazia jeszcze bardziej gniewało.

— Zamelduj mnie pani margrabinie! — rzekł do niego Choiseul żywo.

Paź ubrany w ładny, aksamitny, jasnobłękitny kaftan, białe trykoty i trzewiki ze sprzączkami, wyprostował się i można było poznać, że krew w nim zawrzała.

— Nie wiem, panie kapitanie, — rzekł drżącym z gniewu głosem! — dlaczego mi pan mówisz „ty“?

Choiseul spojrzał ze zdziwieniem na mówiącego.

— Ponieważ jesteś paziem! — odpowiedział. — Gdy zostaniesz kamerjunkrem, lub oficerem, będę obowiązany odzywać się do ciebie z większem uszanowaniem.

— Pan kapitan był dawniej także paziem! — odparł Leon.

— Tak, mały Gaskończyku! — uśmiechnął się Choiseul. — I wtenczas nie mogłem mieć nic przeciwko temu, gdy panowie dworscy przemawiali do mnie w ten sposób! Jeżeli jednak z tobą prędzej się rzecz załatwia, gdy cię nazywać będę panem, mały pyszałku, to stanie się zadość twemu życzeniu! Kochany panie paziu Leonie, oznajmij mnie natychmiast pani margrabinie.

Ironiczny ton mowy Choiseula jeszcze bardziej uraził Leona, musiał jednak być posłuszny i opuścił przedpokój.

W chwilę potem otworzył drzwi i stanął przy nich.

Choiseul przeszedł koło niego do salonu margrabiny, która przyjęła go jaknajuprzejmiej. Leon to spostrzegł i jeszcze bardziej podnieciła się jego zawiść.

— Dowiedziałeś się czegoś, panie kapitanie? — rzekła margrabina. — Przynosisz mi wiadomość...

— Tak jest, pani margrabino, wiadomość zarówno ważną, jak tajemniczą, której właśnie idąc tutaj o mało-co nie utraciłem! — odpowiedział Choiseul.

— Leonie, czuwaj w przedpokoju, ażeby mi nikt nie przeszkadzał! — rzekła margrabina do pazia, który musiał się oddalić, co dlań w najwyższym stopniu było nieprzyjemne.

Gdy pozostali sami, margrabina pytająco spojrzała na Choiseula.

— Omało nie utraciłeś wiadomości, z którą do mnie szedłeś, kapitanie? — powtórzyła. — Czyż można dowiedzieć się czegoś i następnie utracić tę wiadomość?

— Wiadomość ta zaledwie się nie dostała wprzód do króla, niż do pani margrabiny! — uśmiechnął się Choiseul.

— Rozumiem teraz. Idąc tutaj, spotkałeś się z królem, zapytał się... musiałeś odpowiedzieć, panie Choiseul?

— Tak, ale odpowiedziałem tylko to, o czem zamilczeć nie było można.

— A rzeczy najgłówniejsze zatrzymałeś dla mnie!... Dobrym jesteś sprzymierzeńcem, panie Choiseul! — rzekła margrabina żartobliwie. — Czegóżeś się dowiedział?... Znalazł się?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Otto Habsburg wraca do Austrji?

Gorączka monarchistyczna nad modrym Dunajem

Z Paryża donoszą:

Wiadomości z rozmaitych źródeł o rzekomej koncentracji wojsk czechosłowackich i niemieckich na granicy austrjackiej zostały zdementowane zarówno przez Pragę, jak i przez Wiedeń. Korespondent brukselski „International News Service" udał się do zamku Steenockerzeel i usiłował uzyskać wywiad u arcyksięcia Ottona. Na zamku panowało wielkie ożywienie. Korespondent podaje, że odniósł wrażenie, jakgdyby były czynione przygotowania do wyjazdu i jakgdyby cesarzowa Zyta i arcyksiążę Otto oczekiwali na zaproszenie powrotu do kraju. Arcyksiążę Otto odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień o swoich zamiarach na najbliższy czas. Sekretarz arcyksięcia, na zapytanie o przygotowaniach do podróży, nie udzielił odpowiedzi.

Z Genewy donoszą:

W związku z pogłoskami, jakoby arcyksiążę Eugenjusz austrjacki był wysuwany, jako kandydat na prezydenta Austrji, do Bazylei, gdzie przebywa książę, udało się kilku dziennikarzy. Uzyskali oni informacje z otoczenia arcyksięcia, które stwierdzają, że arcyksiążę Eugenjusz, przebywający stale od r. 1919 w Szwajcarji, wycofał się całkowicie z życia politycznego. Wobec sędziwego wieku arcyksiążę, który liczy 71 lat, wydaje się rzeczą mało prawdopodobną, aby chciał on kandydować na stanowisko naczelnika państwa austrjackiego. Arcyksiążę Eugenjusz jest, jak wiadomo, młodszym bratem byłego głównodowodzącego armją austrjacką podczas wojny światowej arcyksięcia Fryderyka oraz zmarłego niedawno arcyksięcia Karola Stefana z Żywca.

Z Paryża donoszą:

Pogłoski o przygotowaniach do powrotu arcyksięcia Ottona do Austrji kursują nadal. Część prasy paryskiej zwraca uwagę, że traktaty pokojowe nie zawierają formalnego zakazu powrotu Habsburgów na tron, a tylko rada ambasadorów pismami z 4 lutego 1920 i 1 kwietnia 1921 r. zawiadomiła rządy austrjacki i węgierski, że powrót Habsburgów na tron byłby niezgodny z podstawowemi zasadami traktatów pokojowych i nie mógłby być tolerowany przez mocarstwa sprzymierzone. Ton prasy jest naogół nieprzychylny koncepcji monarchistycznej.



— Jak donoszą ze Lwowa, Dniestr wskutek wielkich zatorów lodowych wystąpił z brzegów i zalał okoliczne pola. Komunikacja w wielu miejscach w wojew. Stanisławowskiem jest przerwana. Wody dalej wzbierają.

— W sądzie okręgowym w Samborze rozpoczął się proces przeciwko bojowcom O. U. N., oskarżonym o zdradę główną i napad rabunkowy. Wśród pięciu oskarżonych znajduje się Włodzimierz Biłas, brat straconego Wasyla. Bojowcy w r. 1931 napadli zbrojnie na dom kupca Krepla, któremu usiłowali zrabować 8.000 zł.

— Dowiadujemy się, że przebywający w więzieniu mokotowskiem więzień brzeski, b. poseł Mastek, jest ciężko chory. Jak wiadomo, pos. Mastek cierpi na cukrzycę; pobyt w więzieniu przyczynił się do tak znacznego pogorszenia stanu zdrowia, że obecnie zachodzi poważna obawa nawet o życie więźnia.

— Przebywający w więzieniu zabójca dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Koehlera, socjalista z pod znaku BBS., który w przyszłym miesiącu na podstawie ułaskawienia ma być uwolniony, zatrzyma w dalszym ciągu, jak się dowiadujemy, zaopatrzenie przyznane mu w swoim czasie jako b. więźniowi politycznemu w kwocie 150 zł. miesięcznie. W stosunku do Blachowskiego stanęły władze na tem stanowisku, że wyrok za zabójstwo nie odebrał mu praw obywatelskich i wobec tego zachowuje on pensję.

— W środę rano specjalna komisja lekarska z udziałem wybitnych powag lekarskich zbadała stan zdrowia trzech Bułgarów: Dymitrowa, Popowa i Tanewa, którzy we wtorek przybyli samolotem z Berlina do Moskwy. U Dymitrowa komisja stwierdziła ogólne wyczerpanie nerwowe, przemęczenie, osłabienie działalności serca oraz rozszerzenie woreczka sercowego, pozatem bóle reumatyczne i katar dróg oddechowych. Popow choruje na anemję, ciężki katar żołądka i kiszek. W najgorszym stanie jest Tanew, cierpiący na wyczerpanie i naprężenie nerwów, nerwicę serca, drżenie kończyn i osłabienie zdolności do pracy. Dymitrowi i Popowowi zalecono leczenie sanatoryjne, Tanewa oczekuje długotrwała kuracja w szpitalu.

Koronacja cesarza Mandżurji

rozpocznie się o wschodzie słońca

Z Mukdenu donoszą, że z okazji koronacji na cesarza Mandżurji Pu-Yi przyjął dziennikarzy zagranicznych, których w dłuższej rozmowie zapewniał o swej woli utrzymania pokoju. W Czang-Czun w obecnej stolicy Mandżurji odbywają się obecnie przygotowania do koronacyjnych uroczystości, która rozpocznie się o wschodzie słońca. Salę tronową w pałacu udekorowano kwiatami, wśród których przeważa ulubiony kwiat nowego cesarza orchidea. Również berło cesarskie ma kształt orchidei.

Nowe gatunki papierosów

Z Warszawy donoszą:

W najbliższych dniach Monopol Tytoniowy wprowadzi do sprzedaży nowe gatunki papierosów pod nazwą „Bridge" w cenie po 7 gr., oraz cygaretki „Ligia" w cenie po 20 groszy, natomiast zostanie wycofanych z obiegu kilka innych gatunków papierosów.

Zmiana godzin urzędowania na poczcie

Z Warszawy donoszą:

Celem uzyskania oszczędności, poczta wprowadza zmiany w godzinach urzędowania urzędów pocztowych na prowincji. Zamiast jak dotąd od godz. 8-ej do 12-ej i od 3-ej do 6-ej po południu, ma być wprowadzone urzędowanie jednorazowe od godz. 8-ej do 15-ej.

Zamiecie śnieżne w Anglji

Z Londynu donoszą:

W całej Anglji szaleją w dalszym ciągu zamiecie śnieżne. Najbardziej ucierpiały okolice miasta Hull oraz północne wybrzeża. Szybkość wiatru wynosi 100 klm. na godzinę, warstwa śniegu dochodzi do półtora metra grubości. W jednej z miejscowości szalała burza z piorunami i padał gęsty grad.

Jak zamordowano Rasputina?

Sensacyjny proces w Londynie

Z Londynu donoszą:

Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się sensacyjny proces odszkodowawczy, wytoczony przez księżniczkę Jusupow jednemu z amerykańskich towarzystw filmowych. Zainteresowanie procesem jest zwiększone z uwagi na możliwość, iż w czasie jego przebiegu wyjdą na jaw kulisy oraz szczegóły zamordowania Rasputina.

Jak wiadomo ks. Jussupow był w r. 1917 jednym z uczestników mordu na osobio arcyksięcia. Powódka ks. Jussupow, która jest blisko spokrewniona z ostatnim carem, twierdzi, iż jest osobiście skompromitowana przez występującą we wspomnianym filmie ks. Nataszę. Wśród świadków znajduje się również ks. Jussupow, który w czasie procesu złożyć ma wyczerpujące sprawozdanie o zamordowaniu Rasputina.

Już pierwszy dzień procesu przyniósł sensację, gdy adwokat powódki, sir Patrick Hastings, jeden z czołowych obrońców angielskich, oświadczył, iż Rasputin, krótko przed śmiercią, oświadczył ks. Jussupowowi, że między nim a cesarzem niemieckim została zawarta umowa, mocą której car Mikołaj miał być usunięty, a carowa objąć stanowisko regentki. W czasie rozprawy film został wyświetlony celem zapoznania przysięgłych z jego treścią.

TU WYCIĄĆ!

Humor

W SĄDZIE.

Sędzia: — Czy oskarżony nazwał pana osłem?

Powód: — Nie, panie sędzio, powiedział dość ogólnikowo — bydlę.

TO ŁATWIEJ.

— Ja chcę wyjść zamąż z miłości!

— Masz rację! To daleko łatwiej, niż wyjść zamąż dla pieniędzy.

SUROWSZA NIŻ SĘDZIA!

W sądzie sędzia ogłasza wyrok obwinionemu: Na 5 lat więzienia i pozbawienie wszelkich praw. Wtem odzywa się głos z publiczności: — „To wszystko za mało!"

Rozgniewany sędzia spojrzał groźnie, mówiąc: „Kto śmiał się odzywać?"

Na to mówi kobieta: „Niech się pan nie gniewa, ja wiem najlepiej, co on wart, bo to mój mąż".

NIEROZTROPNY WIEK.

— W jakim wieku ożenił się pan?

— Nie pamiętam, ale w każdym bądź razie nie był to wiek roztropny.

— 508 —

Andrzej złożył ręce, jak do modlitwy.

— Boże zachowaj, panie hrabio! Pani hrabina nic nie wie o tem, że przyszedłem tutaj z tą wieścią.

Gdyby tak było, to byłaby mnie z pewnością wstrzymała.

Nic słyszałem też tego od niej samej, ale od kobiety, u której mieszka i której o tem opowiadała.

Ona jest na to za szlachetna. Pani hrabina powiedziała, żeby jej ublizało, grać role denuncjantki. Z tego tylko powodu nie powiedziała o tem panu hrabiemu wczoraj.

Janusz znowu zaczął chodzić po pokoju, przystawał, zaciskając ręce.

— Boże wielki! Gdyby to było możliwe... Gdybym jej jednak wyrządził krzywdę!

Ale nie, nie... To nieprawda... To nie może być prawda!

Wina, jakiejbym się w takim razie dopuścił, byłaby nie do naprawienia.

Nie da się też pomyśleć, żeby w tej kobiecie, którą chcę dać za matkę mym dzieciom, mogło być tyle występnego i bezwzględnego okrucieństwa!

Tygrysy i hjeny nie mogłyby być bardziej okrutnemi!

Mówił raczej do siebie. Dopiero teraz przypomniał sobie o obecności Andrzeja.

Przystąpił do niego i uścisnął mu rękę.

— Wiesz o tem Andrzeju, że widziałem w tobie zawsze raczej przyjaciela, niż sługę. Zasłużyłeś sobie na to stanowisko, jakie zajmowałeś w mym domu, swą długoletnią i wierną służbą!

— 505 —

Ukrył go, udając niezadowolonego.

— Posuwasz się doprawdy za daleko, mój stary! — rzekł. — Twoje twierdzenie jest nową obelgą dla mej narzeczonej.

Skąd przychodzisz do tego, żeby ją podejrzewać o coś podobnego?

Głos jego był stłumiony. Łatwo można się było domyśleć, że nie przemawia gniewnie, ale że pragnąłby uczynić wszystko możliwe, żeby tylko uniewinnić Olgę.

Andrzej zaśmiał się smutno.

Skąd do tego przychodzę, panie hrabio? — zapytał. — Jeżeli teraz stąd odejdę, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa już się ze soba nie zobaczymy. Bo jestem starym człowiekiem i nie wiem, czy długo pożyję.

Dlatego ja, starzec, któremu już niewiele życia należy, który znał pana hrabiego malutkim chłopczykiem chciałbym ostrzec pana hrabiego.

Grozi panu niebezpieczeństwo! Ci ludzie, którym pan najwięcej ufa, są pańskimi nieprzyjaciółmi, którzy ze śmiertelnymi wrogami pana czyhają na jego zgubę.

Niech się panu wreszcie otworzą oczy, bo inaczej dożyje pan smutnych wypadków!

Janusz zaśmiał się.

— Fantazjujesz, stary!

Andrzej potrząsnął energicznie głową.

— Mówię szczerą prawdę, panie hrabio. Pan wypędza ze swego domu przyjaciół, a obdarza miłością nieprzyjaciół!

Czy wie pan hrabia, kto wchodził i wychodził z pana domu, podczas gdy pan był ślepy i kogo przyj-

Od Administracji

Szanownych Czytelników m. Krakowa uprzejmie prosimy, aby dla uniknięcia przerw w dalszej dostawie dziennika zechcieli łaskawie **podać** swe adresy z jednoczesnem przekazaniem przedpłaty na miesiąc marzec wprost do administracji pisma. Katowice, ul. Sobieskiego 11.

Odpowiedzi Redakcji

Klimontów B. B. Owszem, niech się Pan zwróci do Konsulatu Francuskiego w Katowicach, ul. 3 Maja 23.

J. Z. B. Nie możemy Pana poinformować.

F. K. Kryry. Nic nam o specjalnej takiej fabryce nie wiadomo.

P. J. Małecki. Niech się Pan zwróci do Żeglugi Polskiej“ w Gdyni.

P. W. Kwaśny z Białej. Bliższych wyjaśnień udziela w tej sprawie Śl. Urząd Wojewódzki.

Biuralistka G. K. Mysłowice. 1) Przysługuje Pani 4-tygodniowy urlop w roku. 2) Wypowiedzenie zależne jest od umowy, jeżeli natomiast specjalnej umowy niema, to wypowiedzenie następuje na 4 tygodnie. 3) Czas pracy biurowej nie jest ściśle określony. Zależny od zachodzących w biurze okoliczności. Zresztą ostatni dekret Prezydenta Rzplitej zniósł 8-godzinny dzień pracy.

J. Ch. Mała Dąbrówka. W sprawie tej należy się zwrócić do Gminnego Urzędu Mieszkaniowego, który wyda decyzję.

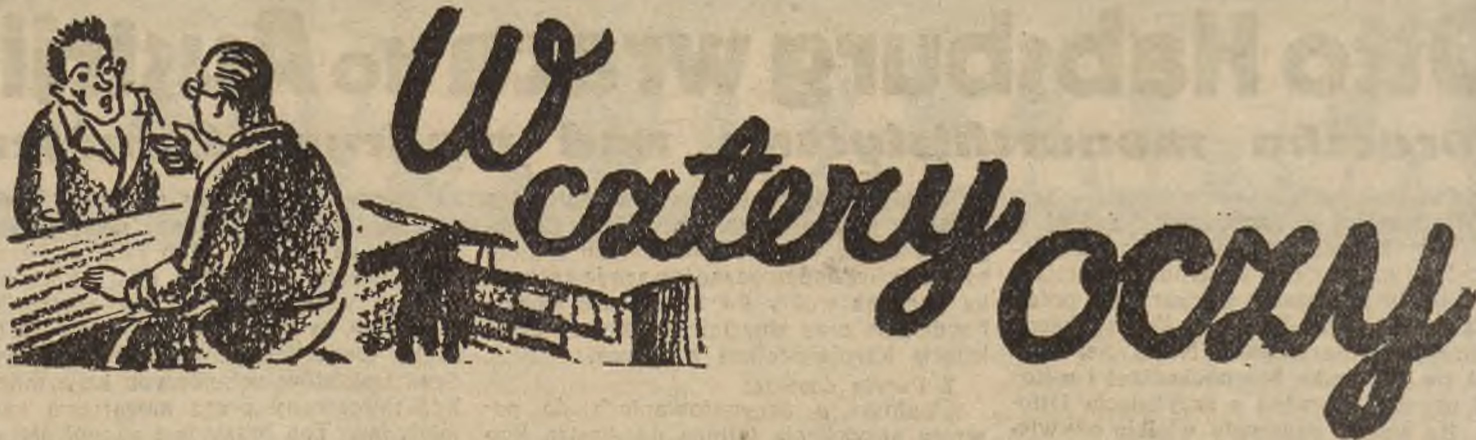
„Jot“ „Kam“. W myśl obowiązujących jeszcze przepisów niemieckich stawanie na ćwiczenia jest obowiązkowe.

„Nr. 21.356“. 1) Sprawę nadawania odznaczeń załatwia Śl. Urząd Wojewódzki. 2) Dr. Józef Wilczek, Rybnik,u l. Zakładowa 1.

P. Gertruda D. Należy się zwrócić do Zakładu Ubezpieczeń w Król. Hucie, przedłożyć obie książki z prośbą o zaliczenie. W wypadku przedawnienia prośba może być nieuwzględniona.

J. Ch. z Szopienic. Przez dobrowolne odejście z pracy traci się wszelkie prawa do świadczeń socjalnych.

R. S. 383 Kończyce. Nie ma prawa. Należy wnieść zażalenie do Izby Adwokackiej w Katowicach.



Boleść zawiedzionego dziewczęcia

— **DOBRODUSZNA MAGDZIA Z JANOWA.** „Dlaczego Bóg zesłał na mnie to ciężkie doświadczenie?“ — pyta mnie Pani. I cóż innego mogę Pani odpowiedzieć jak tylko to, że **rozpacz Pani jest małą kropelką w tem bezkresnem morzu ludzkiej niedoli,** że są miljony podobnych do Pani istot, które również cierpią, które również los pokrzywdził.

Droga Pani! Cierpienia Pani są karą za chwilę zapomnienia, są **ekspiacją za błąd, który Pani popełniła w życiu.** Teraz winna się Pani starać, błąd ten choć w części naprawić. Straty już Pani nie odzyska, ale może Pani naprawić swój błąd choć częściowo przez **uczciwe i nienaganne postępowanie w życiu.** Jeżeli urzędnik ów wykorzystał Pani naiwność, a później Panią porzucił, to zdaje on się być jednym z tych licznych mężczyzn, którzy **mają wytarte czoło i z nieczego sobie nic nie robią.** Trudno więc będzie go zmusić do małżeństwa, tembardziej, że nie potrzebuje on się nawet obawiać procesu alimentacyjnego. Bardzo mi jest Pani żal, ale trudno, nie widzę na to żadnej rady. Najlepiej **niech Pani wyjedzie gdzieś do krewnych i szuka zapomnienia.** Czas uleczy Panią stopniowo z cierpienia, a doznana krzywda będzie dla Pani jeszcze jednem doświadczeniem i wskazówką, jak nie należy postępować.

Nad skrajem przepaści

— **SKRWAWIONE SERCE S. M. Z RUDY.** Drogie dziecko! Jest Pani jeszcze tak młodziutka i tak niedoświadczona, że **nie umie Pani patrzeć na ludzi krytycznie.** Gdyby Pani zastanowiła się nad postępowaniem kochanego przez Panią człowieka, to doszłaby Pani do przekonania, że **traktuje on Panią, jak zwykłą zabawkę i jak dziecko.** Z drugiej zaś strony chce on sobie z Pani zrobić **powolne narzędzie w swem ręku.** Dlatego też przestrzegam Panią przed grożącem Pani niebezpieczeństwem. Pani jest jeszcze prawie dzieckiem, on zaś mężczyzną dojrzałym i mam wrażenie, że postępowanie jego jest celowe, że **zdąża on pomału, ale systematycznie i różnemi drogami do wyzyskania Pani braku doświadczenia.** Cel swój osiągnie on tem łatwiej, i tem prędzej, **jeżeli mu się Pani będzie narzucała i żebrała o odrobinę miłości.** Te jego groźby zerwania z Panią mają jedynie na celu zastraszenie Pani, a jeżeli będzie widział, że groźby te dają pożądany skutek, **będzie pewny siebie** i wtedy może zaczną się dla Pani chwile krótkiego szczęścia, po których jednak **nastąpi niewątpliwie rozpacz, ból i gorycz.** Wkrótce mu się Pani sprzykrzy **i porzuci Panią.** Co Panią wtedy czeka?

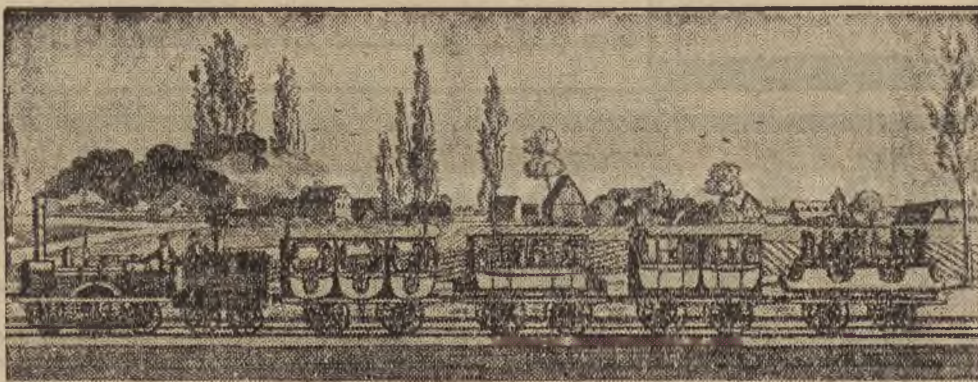
Drogie dziecko! Niech Pani weźmie sobie do serca moje słowa i głęboko się nad tem zastanowi, albowiem **znajduje się Pani nad skrajem przepaści.** Jeszcze jeden fałszywy krok, i pogrąży się Pani w otchłani, a jest Pani przecież jeszcze tak młoda i ma prawo do wielkiego i długotrwałego szczęścia.

„Polak i ślązaczka“

— **SMUTNA IRKA Z WEŁNOWCA.** Panno Irko! Zdaje mi się, że **już raz pisała Pani do mnie** pod pseudonimem „Niezaradna Wanda z Wełnowca“. Prawda?

Proszę Pani. Zupełnie niesłusznie Pani przypuszcza, że ów student dlatego tylko milczy, iż jest Polakiem, a Pani Ślązaczką. Czy Pani sądzi, że **Ślązak nie jest Polakiem** Jeśli tak, to jest to b. smutne. Ja jestem przekonany, że był to tylko **jeden z licznych studenckich flirtów,** o których po rozłące szybko się zapomina. Dlatego też **niech Pani przestanie do niego pisać i zapomni tak, jak on zapomniał.** Wszelkie starania, celem nawiązania z nim korespondencji, **uważam za bezcelowe.** Obecnie kochliwy studencik flirtuje niewątpliwie z inną, a o Pani przypomni sobie wtedy, gdy otrzyma Pani list, **pełen skarg, i łez, z których sobie nic nie robi.** Zresztą ambicja kobieca nie powinna Pani pozwolić na to ciągłe narzucaniu mu się.

Ir.—ski.



Pierwszą koleją parową na europejskim kontynencie był pociąg osobowy, jaki przedstawia powyższa rycina. W lutym 1834 podpisał król bawarski Ludwik I przywilej na wybudowanie linji kolejowej pomiędzy miastami Norymbergą a Fuerth, którą uruchomiono dopiero w grudniu 1835 r. W tym samym roku uruchomiono w Belgji pomiędzy Brukselą a Malines taką samą kolej — a w roku 1830 w Anglji pomiędzy miastami Liverpool a Manchester.

TU WYCIĄĆ!

— 506 —

mowała baronówna i z kim intrygowała przeciw pańskiej dawnej żonie?

Nie zgadnie pan tego nigdy. Człowiekiem tym był pan Leon Wolecki.

Nazwisko to podziałało na Janusza, jak silne pchnięcie. Spojrzał na starca szeroko otwartemi oczyma.

Potem powstał od biurka i położył rękę na ramieniu Andrzeja.

— Stary! — rzekł, spoglądając na niego surowo! — Albo masz źle w głowie, albo zostałeś opętany przez moją żonę i chcesz ją uniewinnić wynajdywaniem głupich bajek.

Andrzej pozostał zupełnie spokojnym.

— Ani jedno, ani drugie, panie hrabio! Chciałbym tylko, żeby pan patrzył na rzeczy tak spokojnie i pewnie, jak stary Andrzej.

Niech pan hrabia zapyta samej baronówny. Wówczas się pokaże, czy tajemniczy Alfred Dorski, który się kazał kilka razy meldować u niej, by jej przedkładać wzory koronek i haftów, był Woleckim, czy nie.

Nie będzie śmiała chyba zaprzeczyć temu.

Jeżeliby zaś miała tę smutną odwagę, to niech powie w oczy pańskiej dawnej żonie, że to nieprawda! Bo pani hrabina sama słyszała ich rozmowę.

Chodziło wówczas o krzywoprzysięstwo, o którem baronówna dobrze wie!

Gdyby zaś chciała przeczyć i pani hrabinie, to proszę mnie postawić naprzeciw pana Woleckiego!

Bo nietylko ja, ale i inni służący widzieli owego mniemanego Alfreda Dorskiego, który rzeczywiście jest Leonem Woleckim!

— 507 —

Janusz przechadzał się po pokoju wielkiemi krokami.

Wątpił jeszcze ciągle; uważał twierdzenie starego sługi za urojenie. Bo to, co mu właśnie powiedział, było zbyt nieprawdopodobne, zbyt niesłychane, by mógł uwierzyć!

Brzmiało jednak również za stanowczo, żeby nie miało zrobić na nim głębokiego wrażenia.

A gdyby to było prawdą?! Gdy tak on, dotknięty dotychczas niezrozumiałą ślepotą, nie domyślał się, co się naokół niego dzieje i dopiero ten człowiek musiał mu otwierać oczy?

Czy Sydonja sama nie obudziła w nim pierwszego podejrzenia? Czy nie dziwiło go już wówczas, że tak dokładnie była poinformowana o obecności Woleckiego w mieście?

A gdyby tak oni oboje rzeczywiście się porozumiewali?

Wzburzenie Janusza rosło z każdą chwilą. Oczy jego błyszczały gorączką.

— Mów stary, mów wszystko, co wiesz! — rzekł przyciszonym głosem.

Andrzej spełnił jego życzenie.

Janusz zagryzł dolną wargę!

— I... i o tem wszystkiem dopiero teraz się dowiedziałeś?

Stary skinął głową.

— Przed niecałą godziną, panie hrabio.

Janusz oddychał szybko i nerwowo.

— Kłamstwo! ...Tylko kłamstwo! — zawołał z trudem. — Dlaczego wczoraj nie wiedziałeś o tem nic?

Hej stary, prawda, że to ona cię posłała?

Humor

REFLEKSJA SKOMPLIKOWANA.

— I niech pani sobie pomyśli, pani Swujkalska, ten doktór co nas obie leczył, dziś rano umarł, a miał dopiero 52 lata.

— O mój Boże, moja pani Pękalska, tak młodo. Ale to jedno muszę pani powiedzieć, że do lekarza, który sam młodo umiera, już nigdy nie mogę mieć zaufania.

ZE „SFER TOWARZYSKICH“.

— Nie rozumiem, doprawdy, jak możesz spotykać się z Krętackim? Przecież on 3 lata spędził w więzieniu za defraudację!...

— A to blagier — powiedział mi, że siedział tylko półtora roku!...

CZY NIE RACJA?

— Dlaczego to pani tak bez przerwy zagląda do lustra?

— Patrzę, czy się nie zestarzałam.

— Hm... to dziwne, a mnie się zdaje, że wystarczyłoby, gdyby pani była kilka lat temu zajrzała raz jeden do paszportu.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Wielka rewja polskich pięściarzy w Poznaniu

W dniach od 2 — 4 marca br. odbędą się w Poznaniu 11-te mistrzostwa Polski w boksie do których to zawodów staną zawodnicy wszystkich okręgowych związków. Przypuszczalnie około 65 — 70 zawodników ubiegać się będzie o zaszczytne tytuły mistrzów. Wobec bardzo wyrównanej klasy mistrzostwa zapowiadają się ciekawie. Przedboje rozpoczną się w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich w piątek o godz. 20. Ćwierćfinały rozegrane zostaną w sobotę od godz. 19, a wreszcie półfinały w niedzielę o godz. 11 i finały o godz. 19.

Z niemałem zainteresowaniem oczekują pięściarze losowania, które nastąpi w piątek o godz. 18, a więc krótko przed walkami. Losowanie w wielu wypadkach może mieć poważny wpływ na ukształtowanie się tabeli mistrzów.

Udział wezmą zawodnicy wszystkich okręgów za wyjątkiem Stanisławowa, który mimo zgłoszenia, nie nadesłał imiennego wykazu zawodników. Należy z tego przypuszczać, że zawodnicy tego okręgu do mistrzostw nie staną. Pewna zmiana zaszła również w składzie reprezentacji pomorskiej. Została ona wzmocniona zawodnikiem Biangą z wagi muszej.

Na ringu zabraknie ze znanych zawodników również Pisarskiego. Konarzewski wycofał się już z czynnego życia, zresztą nie byłby on w tej chwili groźnym dla Piłata, który w stosunku do roku ubiegłego znacznie się poprawił i nabrał rutyny. Jest to niemal stuprocentowy mistrz. Ciekawiej zato zapowiadają się walki we wszystkich pozostałych wagach. W muszej Rotholc, Jarząbek, Sobkowiak, Krzemiński — zdają się mieć równe szanse. Kto sięgnie po mistrzostwo w wadze koguciej? Faworytów szukać można w Polusie, Kazimierskim i Rogalskim, chociaż pozostałych zawodników nie należy lekceważyć. W piórkowej mamy trzy nazwiska Rudzki — mistrz Polski, Kajnar dwukrotny pogromca Enekesa, oraz obecny największy talent Chrostek. O zawodnikach pozostałych okręgów trudno coś konkretniejszego powiedzieć. W lekkiej wadze stanie 9 pięściarzy. Bąkowski, Taborek i Białas — to piątka, wśród których należy dopatrywać się mistrza. W półśredniej najpoważniejszy jest Seweryniak, który w Garncarku i Bienieku winien mieć najgroźniejszych przeciwników. W średniej zanosi się na ciekawą walkę: Chmielewski - Majchrzycki. Co pokaże nam jednak rewelacyjny Ożarek wzgl. zawodnicy innych okręgów — okażą mistrzostwa. W półciężkiej wadze będzie miał do pracy wiele Antczak, ażeby zatrzymać przy sobie tytuł mistrza. Pokonać takich pięściarzy jak Wysmach, Przybylski, czy Kłodas nie będzie mu łatwo. W ciężkiej Piłat powinien się szybko uporać ze swymi konkurentami.

Głównym kierownikiem zawodów będzie por. Łapiński — prezes POZB. Na kierownika sportowego wyznaczono p. Tad. Suszyńskiego. Delegatem PZB. będzie p. B. Cynka, przew. Wydz. Sport. PZB. Sędziować będą na pkt. wzgl. w ringu pp. Cendrowski, Moskal, Janicki, Koprowski, Cynka, Kwast, Latowski, Kolasiński, Derda, Zaplatka i Janusz.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rozegranych zostanie w piątek około 20 walk, w sobotę około 24 walki, w niedzielę w południe 10—11 i wieczorem 8 walk. Walki piątkowe zainaugurowane zostaną przemówieniem prezesa POZB. por. Łapińskiego. Bezpośrednio potem staną zawodnicy wedle kolejności wag do spotkań. Ważenie odbywać się będzie podczas bieżących mistrzostw na godzinę przed walkami. Należy się więc liczyć, że niejeden z zawodników, który stoi u szczytu swej wagi b. łatwo może wykazać nadwagę i temsamem odpaść od dalszej konkurencji. Na ten moment zwracamy uwagę specjalnie kierowników poszczególnych ekspedycyj. Wszyscy zawodnicy zamieszkają — jak donosiliśmy — w hotelu „Monopol", gdzie też nastąpi ważenie w pierwszym dniu zawodów oraz rozlosowanie spotkań. Po zakończeniu walk odbędzie się wspólna kolacja dla półfinalistów, finalistów, i kierowników poszczególnych ekspedycyj, oraz sędziów w hotelu „Polonia".

Zawody pływackie w Krakowie

W Krakowie rozegrane zostały zawody pływackie przy udziale zawodników śląskich. Ważniejsze wyniki zawodów były następujące: 100 m. dow. — Roupert 1:06,4, 100 m. na wznak — Włodek 1:30.4, 50 m. pań — Słotówna (Giszowiec) 41,3, 100 m. klas. pań — Jarkuliszówna (Gisz.) 1:44,5, 3 × 50 m. st. zmien. i 4 × 50 dow. pań — Giszowiec 2:25 i 2:32, 3 × 100 m zmien. i 3 × 50 dow. panów — Cracovia 4:11,2 i 2:32.

Sukces śląskich narciarzy w Czechosłowacji

Szczegółowe wyniki międzynarodowych zawodów narciarskich, zorganizowanych przez polski klub sportowy „Groń" w Nydku na Śląsku czechosłowackim, przedstawiają się następująco: bieg na 18 klm.: 1) Legierski (Polska) 1 godz. 43 min. 57 sek. 2) Skubnia (Polska AZS. Cieszyn) 1:50:30. 3) Dawidek (P) 1:56 06 Skoki do kombinacji: 1) Legierski nota 465 8. skoki 30 i 30 m. 2) Dawidek nota 441,4. skoki 30 i 32 m. 3) Bajtek KS. „Groń" nota 439.7, skoki 25 i 25 m.

W skokach otwartych pierwsze miejsce zajął Kożdoń (KS. Watra Cieszyn) ze skokami 40 i 39.10 m. przed Legierskim i Dawidkiem. Puhar przechodni zdobył jego dotychczasowy posiadacz Legierski Jan.

Międzynarodowe mecze piłkarskie w Warszawie

Tarcia w warszawskim związku piłkarskim

Na onegdajszem posiedzeniu warszawskiego O. Z. P. N. **przez dłuższy czas toczyła się dyskusja nad sprawą podania się do dymisji całego wydziału gier i dyscypliny z przewodniczącym kpt. Kubiinem na czele** na skutek różnicy zdań w kwestji ustalenia składu klasy A na rok bieżący. Jak wiadomo ,zarząd okręgu zakwalifikował do klasy A kluby: Makkabi, Świt i Barkochba, a tymczasem wydział domagał się uprzedniego przeprowadzenia rozgrywek eliminacyjnych przy udziale tych trzech klubów, oraz Ordonu i Bzury.

Ostatecznie definitywne załatwienie tej sprawy odłożono do przyszłego posiedzenia, zgodzono się jednak, że uzupełnienie klasy A musi być dokonane na zasadzie pełnych, lub częściowych eliminacyj. Wobec powyższego skład klasy A nie jest jeszcze ustalony.

Na tem samem posiedzeniu warszawskiego O. Z. P. N. postanowiono, że projektowany na 15 kwietnia br., tj. w dniu meczu Polska — Czechosłowacja, mecz piłkarski Warszawa — Praga w Warszawie najprawdopodobniej do skutku nie dojdzie, natomiast na ten dzień, projektowane jest sprowadzenie reprezentacji Rygi. Na Zielone Świątki warszawski okr. projektuje rozegranie zawodów Warszawa — Kopenhaga w Warszawie. W tym samym dniu polska reprezentacja będzie walczyła z Danją w Kopenhadze. Postanowiono także starać się w dalszym ciągu o doprowadzenie do skutku meczu Warszawa — Moskwa.

Zwycięstwo Szwedów w „maratonie" narciarskim

Ostatnia konkurencja narciarskich mistrzostw świata, które odbywały się w Solleftea, — bieg na 50 klm. przyniosła Szwedom upragniony sukces. Warunki tego biegu były bardzo niekorzystne. W nocy spadł świeży śnieg, który utrudniał posuwanie się, a trasa była ciężka, gdyż różnica wzniesienia wynosiła 1.000 m. Z 77 zgłoszonych zawodników, 23 nie stanęło na starcie, a między nimi Karpiel (Polska). Poza Skandynawami startował jedynie Szwajcar Kihan Ogi, który zajął 37 miejsce.

Wyniki biegu przedstawiają się następująco: 1) E. Wiklund (Szwecja) 4 godz. 6 min. 43 sek. 2) Nils Englund (Szwecja) 4:07:41. 3) O. Reenen (Fin.) 4:08 05. 4) A. Häggblad (Sz) 4:12:56. 5) J. Wikström (Szw) 4:14:20. 7) O. Stenen (Norw) 4:14:20. 8) K. Kindberg (Szw.) 4:14:30. 9) H. Bergström (Szw) 4:14.39. 10) K. Heikkinen (Fin) 4:16:34.

Po zawodach na rynku w Solleftea zwycięzca otrzymał puhar króla szwedzkiego.

Polacy w tym biegu udziału nie brali.

Słabe miejsca naszych skoczków w Solleftea

W konkursie skoków narciarskich w Solleftea o mistrzostwo Europy, polscy zawodnicy zdobyli miejsca następujące: 21-szy S. Marusarz, 24-ty Łuszczek, 34-ty Kolesar, 36-ty A. Marusarz. 37-my Br. Czech. Najdłuższy skok miał S. Marusarz 54 mtr.

Cztery zaproszenia dla niemieckich lekkoatletów

Polski Związek Lekkoatletyczny oczekuje obecnie odpowiedzi na cztery zaproszenia wysłane dla niemieckich lekkoatletów na zawody w Polsce, a mianowicie:

8 kwietnia — zawody w Poznaniu organizowane przez Poznański OZLA łącznie z biegiem „Kurjera Poznańskiego". Zaproszeni zostali Pflug i Sievert, 10 maja — mecz Warta — Berliner S. C. w Poznaniu; 17 czerwca — mecz — Charlotenburg w Poznaniu; 16—17 czerwca międzynarodowe mistrzostwa Warszawy, organizowane przez Warszawski O. Z. L. A. Zaproszeni zostali jeden sprinter, jeden średniodystansowiec i Syring — mistrz Niemiec na 5 klm.

Sensacje zagraniczne w kilku wierszach

— Hokeiści U. S. A. Rangers pokonali ostatnio S. C. Riesersee 3:0 i 1:0.

— W Nowym Jorku odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki w hali, na których pobite zostały 4 rekordy światowe. Na 3000 m. z przeszkodami (steeple chase) Joe Mc Cluskey pobił rekord z wynikiem 8:50 na 1500 m Flin Cunnigham uzyskał czas 3:52.3, chód na 1.500 m. wygrał Charles Eschenback w czasie 6:14.8. Wreszcie w skoku w dal Jesse Ovens ustalił nowy rekord światowy, osiągając 25¾ stopy (około 7,70 m.)

— W Amsterdamie słynna holenderska pływaczka Den Ouden ustanowiła nowy rekord światowy na 100 m., osiągając czas 1:05.4. Dotychczasowy rekord tej samej pływaczki wynosił 1:06 sek.

Sport w Małopolsce

Z ŻYCIA KLUBÓW SPORTOWYCH W KRAKOWIE.

22. 2. odbyło się walne zgromadzenie SKS. Patria w Krakowie, na którem wybrano następujący zarząd: Prezes: Mgr. Cieślik August, wiceprezes: Skorka Alojzy, sekretarz Hoffman Tadeusz, skarbnik Cach Tadeusz, zastępcy: Stankiewicz Franciszek, Uznański Stefan. Przewodniczący kom. ref. dyr. inż. Nowakowski Eugenjusz, kierownicy sekcji: piłki nożnej: Samborski Jan, lekkoatletycznej i gier sportowych Giza Henryk, strzeleckiej: Mazurkiewicz Jan, narciarskiej: Pióreoki Adam.

ZAWODY PŁYWACKIE YMCA W KRAKOWIE.

(J. L.) Ruchliwa sekcja pływacka YMCA w bieżącym sezonie zimowym zorganizowała zawody pływackie z udziałem klubów krakowskich i TP. Giszowiec ze Śląska. Wyniki uzyskano dobre. Organizacja sprawna. Publiczności ponad 300 osób. Wyniki osiągnięto następujące:

100 m. stylem dowolnym panów II kl.: 1) Krawczyk (Giszowiec) 1.19.4, 2) Zgude (Y. M. C. A.), 3) Perlicz (Giszowiec). — 50 m. stylem klasycznym młodzików: 1) Nakielny (Y. M. C. A.) 45,6, 2) Brzeski (Giszowiec), 3) Podgórski (Y. M. C. A.). — 50 m. stylem dowolnym pań: Stolówna (Giszowiec) 41,8, 2) Lubieńska (Cracovia), 3) Rechówna (Y. M. C. A.). — 100 m. stylem dowolnym panów I kl. 1) Roupert (Cracovia) 1.05.4, 2) Gryglewski (Y. M. C. A.), 3) Łamacz (Y. M. C. A.). — 100 m. stylem klasycznym panów 2. kl.: 1) Gryglewski (Y M. C. A.) 1.40, 2) Nakielny (Y. M. C. A.) — 100 m. stylem dowolnym Janów 1 kl.: 1) Lebek (Giszowiec) 1.14.4. 2) Skowronek (Giszowiec) 33) Senecke (Y. M. C. A.). — 100 m. stylem klasycznym pań 1. kl.: 1) Jarkuliszówna (Giszowiec) 1.44.5, 2) Lubelska (Y. M. C. A.), 3) Fitzówna (Giszowiec). — 50 m. stylem dowolnym młodzików: 1) Pawełek (Y. M. C. A.) 36.1, 2) Bujak (Cracovia). — 100 m. na wznak panów 1. kl.: 1) Włodek (Y. M. C. A.) 1.30.4, 2) Szelest (Cracovia), 3) Pawełek (Cracovia). — Sztafeta 3 x 50 m. stylem zmiennym pań: 1) Giszowiec 2.25.1, 2) Y. M. C. A. — Sztafeta 3 x 50 m. stylem zmiennym panów 2 kl.: 1) Cracovia 2 01.1, 2) Y. M. C. A., 3) Giszowiec. — Sztafeta 3 x 100 mtr. stylem zmiennym panów 1 kl : 1) Cracovia 411.2, 2) Y. M. C. A. — Sztafeta 5 x 50 m. stylem dowolnym panów 1 kl.: 1) Cracovia 1.46, 2) Y. M. C. A. — Sztafeta 5 x 50 m. dowolnym panów 1 kl.: 1) Cracovia 2.32, wynik lepszy od rekordu krakowskiego, 2) Y. M. C. A. 3) Giszowiec. Na zakończenie odbyły się skoki popisowe, w których brali udział Sieńkowski i Swarczyński z Cracovji. Z pań skakała Szczyglówna z Cracovii.

Najbliższe wycieczki narciarskie Rybnickiego Klubu Narciarskiego

W niedzielę, 4 bm.: Wycieczka Szczyrk — Skrzyczne — Malikowska Skala — Cieńków Kopiec, zjazd przez Cieńków Groń do Wisły. Wyjazd w sobotę z Rybnika o godz. 15 min. 40 przez Jaśkowice — Tychy, z Katowic o godz. 16 min. 25 przez Tychy — Bielsko do Bystrej, skąd autobusem do Szczyrku. Wycieczka łatwa, prowadzi p. Górski. Punktów dla odznaki górskiej ok. 20.

W niedzielę, 18 bm.: Wycieczka Pilsko — Rajcza. Odjazd z Rybnika wzgl. Katowic jak powyżej do stacji Jeleśnia. Wycieczka łatwa, prowadzi p. Górski. Punktów dla odznaki górskiej ok. 25. O ile znajdzie się odpowiednia ilość interesantów (minimalnie 6 osób), Rybnicki Klub Narciarski urządzi w czasie od 1 — 7 kwietnia **Wielkanocną turę przez Tatry polskie i słowackie**, połączoną z kursem turystyki wysokogórskiej. Trasa Zakopane — Hala Gąsienicowa — Zawrat — Pięciu Stawów — Gładka Przełęcz — Zawory — Dol. Koprowa — Trzy Studzienki — Szczyrbskie Pleso — Patria — Hrebenok — Sławkowski Szczyt — Kesmarski Staw — Przełęcz pod Kopą — Dol. Jaworzyny — Łysa Polana — Zakopane. Prowadzi p. Górski. Koszta ogółem ok. 100 złotych. Szczegóły dot. wyjazdu, ekwipunku i t. d. otrzymują interesenci przez Rybnicki Klub Narciarski Rybnik, skrytka 7. Zgłoszenia do dnia 20. marca przy równoczesnej wpłacie zł. 10.

Sport na Śląsku

TURNIEJ PING-PONGOWY O MISTRZOSTWO KRÓL. HUTY.

11 marca odbędzie się w Król Hucie w salach na terenie kopalni „Król" Pole Zachodnie przy ul. Lompy, **wielki turniej polskich drużyn ping-pongowych o mistrzostwo miasta Królewskiej Huty.** Do turnieju dopuszczone będą również drużyny klubów i organizacyj polskich z poza Król. Huty.

Turniej rozpocznie się o godz. 9,30. Startowe wynosi: za drużynę zł 2,50, dubla: zł. 1,50, singla: zł. 0,75. Zorganizowania powyższego turnieju podjęło się S. M. P. „Promień" w Król. Hucie.

Zgłoszenia kierować pod adresem: **Alfons Stanienda**, Król. Huta, ul. ks. Bogedaina nr. 14, **najdalej do dnia 6 marca b. r.** Zgłoszenia wpływające później, nie będą uwzględnione.

MECZ BOKSERSKI „SOKÓŁ" RYBNIK PRZECIWKO „A. K. B." SIEMIANOWICE.

Na dzień 2 marca b. r. zakontraktowała drużyna bokserska rybnickiego „Sokoła" Amatorski Klub Bokserski z Siemianowic. Walki zapowiadają się bardzo ciekawie, zwłaszcza, że obie drużyny są dość silne. Początek zawodów, które odbędą się w sali Hotelu „Świerklańca", o godz. 19,30. Bilety wstępu od 50 groszy tylko w ograniczonej liczbie.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

NOWE WŁADZE KS. „BRYNICA".

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie członków KS. Brynica Czeladź, na którem wybrano nowy zarząd. Prezesem został ponownie p. Henryk Bajor, pozatem do zarządu weszli pp. Zygmunt Horzelski, Nawrocki, Irzycki, Kucenier, P. Jeleń, Gaik i Pyrć. Kom. Rew. Przybylski, Drygała i Mitas.

NOWE WŁADZE PODOKRĘGU ROBOTNICZEGO.

Na ostatniem walnem zebraniu R. S. K. O. na okręg Kielecki w Dąbrowie wybrano nowy zarząd w składzie: inż. Uthe — prezes, Hamburger — zastępca, Kołodziejski — sekretarz, Wolska — skarbnik, członkowie Pawnik, Pomeranc i Zając.

ZEBRANIE OTS. W OLKUSZU.

W ub. niedzielę olkuskie T-wo sportowe odbyło walne zebranie, na którem m. in. postanowiono rozpoczęcie treningów piłki nożnej pod kierownictwem p. Lanczuckiego, legalizacji klubu i przynależności do PZPN. Jednocześnie kierownictwo sekcji piłkarskiej zwróci się do Magistratu m. Olkusza, jako do właściciela parku w Olkuszu, o uporządkowanie boiska do rozgrywek. (o)

Sport w Wielkopolsce

„SOKOLI" POZNAŃSCY WYGRALI MECZ PIĘŚCIARSKI W GNIEŹNIE.

W Gnieźnie odbyło się spotkanie pięściarskie „Sokoła" poznańskiego z „Sokołem" miejscowym, które przyniosło spodziewane wysokie zwycięstwo drużynie Poznania w stosunku 12:4.

PORAŻKA STANISŁAWOWIAN NA MECZU BOKSERSKIM W KOŁOMYJI.

Zawody bokserskie między Strzelcem kołomyjskim a stanisławowskim skończyły się porażką stanisławowian w stosunku 9:1. (bz)

Z wizytą u bezdomnych pod Krakowem

Osiedla za rogatką Rakowicką

Przed kilku tygodniami, jedno z pism krakowskich przyniosło zapowiedź, że w najbliższych dniach zamieści szereg reportaży **z życia bezdomnych**, chroniących się przed deszczami i mrozami **w rumowiskach** dawniejszej reduty wojskowej **za rogatką Rakowicką, na Nowej Olszy.**

Widocznie jakieś „czynniki" uprosiły **zaniechanie** umieszczenia opisów, bynajmniej nie przynoszących miastu chluby i ów dziennik, **zamiast zapowiedzianych reportaży, podał krótką wiadomość**, że...



Widok ogólny na rumowisko dawniejszej reduty wojskowej za rogatką Rakowicką pod Krakowem

biedacy, zamieszkujący te rudery, **wcale nie są tak biednymi**, bo wśród tych rumowisk hodują **świnie, krowy i kozy.**

Nie potrzeba nadmienić, że „hodowla bydła i nierogacizny" przez ludzi, którym **brak często kawałka suchego chleba**, była niesmaczną „kaczką dziennikarską". Nic więc dziwnego, że mieszkańcy osiedla **są oburzeni na niesumiennych informatorów krakowskiego pisma.**

Fatalne skutki fałszywej informacji

— Pan przyszedł może oglądać te krowy i świnie, które hodujemy? — powitała nas głosem ironicznym jedna z mieszkanek osiedla, gdyśmy z kolegą fotografem zapukali do jej „mieszkania".

Trzeba było kobietę **udobruchać**. Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że wskutek **fałszywej wiadomości** w prasie krakowskiej, władze wojskowe, na których terenie znajduje się osiedle, **zamierzały eksmitować jej mieszkańców.**

— **Na szczęście pan oficer miał trochę serca i pozostawił nas w spokoju** — mówiła kobieta, nie ukrywając radości.

Formalnie wszyscy mieszkańcy osiedla mają **„wymówienie"** ale, z uwagi na **„ustawę o lokatorach"**, która nie pozwala na eksmisję **bez wskazania innego mieszkania**, biedacy pozostają na miejscu.

W wilgotnej cementowej norze

Zachodzimy do mieszkania **Staszkowej. Jest to wilgotna nora cementowa, dwa metry długa i dwa szeroka.** Znajduje w niej pomieszczenie **sześć osób.** O wejściu do „mieszkania" niema mowy, oglądamy je tylko zewnątrz. Nie sposób tam się obrócić.

Rodzina Staszków zamieszkuje ową norę **już od 6 lat.** Mieli **„szczęście"** w zajęciu tej nory, bo poprzedni mieszkaniec odstąpił ją wspaniałomyślnie **za 60 zł. odstępnego**, które Staszkowie spłacili w ratach.



Wejście do „mieszkania" bezdomnych w schronie fortecznym za rogatką Rakowicką na Nowej Olszy

Mąż Staszkowej **pracuje dorywczo** i zarabia około **12 do 15 zł. tygodniowo.** Trudno jednak z tej kwoty zapłacić komorne, gdyż w Krakowie mieszkania są **szczególnie drogie.** Trzeba tam płacić za mały pokoik z kuchenką **50 albo 60 zł. na miesiąc**, przyczem mieszkanie uzyskać można tylko za **grube „odstępne".** Są to ceny mieszkań na peryferjach miasta. W centrum mieszkanie kosztuje **100 i 120 zł.**

Kamienicznicy krak. dzierżą w Polsce **prym w zdzieraniu czynszów dzierżawnych od lokatorów.** W sprawy te obecnie **nikt nie wgląda**, wobec czego lokatorzy pozostawieni są **na łaskę i niełaskę kamieniczników.**

Rozpaczliwe położenie wdowy Pietrowej

W dużo gorszem położeniu od rodziny Staszków, znajduje się **wdowa Józefa Pietrowa.** Mimo, że jest mieszkanką Krakowa **od lat 25-ciu**, uważają ją tam zawsze jeszcze **za obcą**, bo lata dziecinne spędziła **w Niedzielsku pod Tarnowem.** Gdziekolwiek się więc żali i szuka pomocy, odpędzają ją **jako obcą** i wypędzają do stron rodzinnych, gdzie istotnie czułaby się obco.



Mieszkańcy osiedla bezdomnych za rogatką Rakowicką. Wdowa Pietrowa oraz Staszkowa, każde ze swojemi dziećmi

Litują się nad nią i jej dwoma małoletniemi dziećmi, najbliżsi sąsiedzi. Chwalą ją, jako niezwykle pracowitą i dopomagają tak, **by z głodu nie zginęła wraz z dziećmi.** Pietrowa pierze, szyje i spełnia wszelkie posługi, z czego utrzymuje swoje dzieci i siebie.

O tem, że w magistracie istnieje **„Opieka Społeczna", wie doskonale, jednak** dotąd nikt z „Opieki" nie zaopiekował się nią i **jej rodziną.** Nigdy też nie otrzymała **jakiegokolwiek wsparcia.**

Przed likwidacją osiedla?

Władzom magistrackim osiedle za rogatką Rakowicką jest **solą w oku**, bo świadczy o gospodarce miejskiej **nie zbyt pochlebnie.** Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach, **osiedle ma być zlikwidowane.** Mieszkańców zamierza się **wyrzucić poprostu na ulice**, i już żaden „oficer z sercem" nie będzie miał mocy uchronić tych nędzarzy. Co się z nimi stanie, nie wiadomo.

Przygody bezrobotnego Froncka



Gruby handlarz baloników
prosi Froncka idącego,
by balony mu potrzymał,
gdyż chciał wstąpić „na jednego".



Froncek jest uczynnym chłopem
i chętnie się na to godzi,
więc mu handlarz dał balony
i do karczmy wnet odchodzi.



Lecz, że Froncek, biedaczyna,
leciuteńki jest, jak piórko,
balony go ciągną w górę,
hen, wysoko, gdzieś ku chmurkom.



I choć drze się w niebogłosy,
choć o litość nieba prosi,
kupa lekkich baloników
wciąż się z Fronckiem w górę wznosi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.